

VARSAVIANA

GŁOS KARCZEWA

PISMO MIASTA I GMINY KARCZEW

MIESIĘCZNIK
STYCZEŃ
1998 r.

NR 1

(81)

Cena 1,5 zł



Facultas data fundan:
di oppidi Carzeviese
Siti in districtu Czer-
nen Ducatus Masovia.
Nobilibus Ioanni et Fran-
cisco Carzewskiem
In nomine domini amen. Admuni-
stratores Nos Sigismundus Rex Poloniarum
et Rutheniarum etc. etc.

21 stycznia 1548 r.
król Zygmunt I Stary
nadał Karczewowi prawa miejskie

AKTUALNOŚCI

Uchwała Nr XLII/207/97

Rady Miejskiej w Karczewie
z dnia 19 grudnia 1997 roku

w sprawie nadania honorowego obywatelstwa
Gminy Karczew

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 14 ustawy
z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) uchwała się co następuje:

§ 1

Nadaje się Ks. Biskupowi **Władysławowi Miziołkowi** honorowe obywatelstwo Gminy Karczew.

§ 2

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Karczew.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała Nr XLIII/213/97

Rady Miejskiej w Karczewie
z dnia 30 grudnia 1997 roku

W sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportu na 1998 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 10 i art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) uchwała się co następuje

§ 1

Ustala się na 1998 r. następujące wysokości podatku od środków transportu:

1) od samochodu ciężarowego o ładowności powyżej 12 ton oraz ciągnika siodłowego i balastowego

– **1.732,00 zł.**

2) od samochodu ciężarowego o ładowności od 2 ton do 12 ton, przyczepy i naczepy o ładowności powyżej 5 ton oraz autobusu

– **1.339,00 zł.**

§ 2

Zwalnia się od podatku pojazdy będące własnością Gminy Karczew, w tym także zarejestrowane na zakłady i jednostki budżetowe Gminy Karczew.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Karczew.

§ 4

Uchwała podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie jej na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Karczewie oraz tablicach ogłoszeń Osiedli i Sołectw.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1998 roku.

Uchwała Nr XLIII/214/97

Rady Miejskiej w Karczewie
dnia 30 grudnia 1997 roku

W sprawie wysokości stawek podatku od nieruchomości za 1998 r.

Na podstawie art. 5 i 7 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9 poz. 31 z późn. z.), oraz art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) Rada Miejska uchwała co następuje:

§ 1

Ustala się wysokość stawek podatku od nieruchomości:

1) od budynków mieszkalnych lub ich części – **0,33 zł od 1 m² pow. użytk.**

2) od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolniczą lub leśną, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – **11,65 zł od 1 m² pow. użytk.**

3) od budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – **5,55 zł od 1 m² pow. użytk.**

4) od pozostałych budynków lub ich części – **3,98 zł od 1 m² pow. użytk.**

5) od budowli – **2% ich wartości**

6) od gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż działalność rolnicza z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi – **0,40 zł od 1 m² pow. użytk.**

7) od gruntów:

a) będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z 15.11.1984 r. o podatku rolnym (Dz.U. z 1993 r. Nr 94 poz. 431 i z 1994 r. Nr 1 poz. 3 i z 1996 r. Nr 91 poz. 409) wykorzystywanych na cele rolnicze – **0,02 zł od 1 m² powierzchni**

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – **2,31 zł 1 ha powierzchni**

c) pozostałych – **0,05 zł od 1 m² powierzchni**

§ 2

1) Zwalnia się z podatku od nieruchomości:

a) zakłady i jednostki budżetowe Gminy Karczew,

b) MGOK,

c) biblioteki,

d) publiczne zakłady służby zdrowia i pomocy społecznej.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Karczew.

§ 4

Uchwała podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie jej na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Karczew, sołectw oraz samorządu.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1998 roku.

Rok w MGOK



Podczas imprez plenerowych bawi się całe miasto.

Kalendarz imprez, które zamierza zorganizować w tym roku ośrodek kultury jest dość imponujący. Przedstawimy te, które nam wydają się najbardziej interesujące.

20 kwietnia w kościele św. Wita w Karczewie odbędzie się koncert skrzypcowy Konstantego Andrzeja Kulki. To będzie wielkie wydarzenie. Mamy nadzieję, że podobne koncerty staną się stałą pozycją.

Również w kwietniu dzieci czeka konkurs recytatorski, dobrze znana Warszawska Syrenka. W maju odbędą się koncerty przygotowane z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz rozpisany zostanie konkurs na plakat. Będzie też wielki festyn podczas tradycyjnych obchodów Święta Ludowego.

Czerwiec to miesiąc poświęcony dzieciom i miastu. Pierwszego dnia tego miesiąca milusińscy będą mieli zabawę na placu przy ul. Różanej, a 13 i 14 czerwca czekają nas Dni Karczewa, no i rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu poetyckiego. Sierpień zarezerwowano na akcję *Lato w Mieście*, którą zakończy festyn *Zegnaj lato na rok*.

We wrześniu odbędą się uroczyste Dożynki, które poprzedzi ogólnogminny, a może ogólnowojewódzki – bo nie wykluczone, że będą one miały charakter wojewódzki – konkurs na wieniec dożynkowy.

W październiku będą wielkie emocje związane z rozstrzygnięciem konkursów literackich dla dzieci i młodzieży.

Listopad zapowiada koncerty na Święto Niepodległości.

W ramach Karczewskich Spotkań Kulturalnych odbędzie się sześć imprez. MGOK powiada też dwie wystawy malarskie. A poza tym: dla dzieci plebiscyt na ulubionych wykonawców, cykl spotkań zatytułowanych *Teatr przy kawie* i dużo, dużo innych atrakcji, na które gorąco zaprasza dyrektor ośrodka.

Anna Przeździecka
Fot. Przemysław Skoczek

Szanowni Państwo!

21 stycznia będziemy przeżywali wielką uroczystość: 450-lecie uzyskania przez Karczew praw miejskich. Nasze miasto, jak każde zapewne, miało w swej historii okresy lepsze i gorsze, a nawet przez 90 lat - od 1869 do 1959 r. - pozbawione było praw miejskich. Najważniejsze jednak, że przetrwało i dziś rozwija się, w naszym przekonanym, bardzo dynamicznie nadrabiając zaległości cywilizacyjne.

Pozwólcie zatem Państwo, że właśnie na łamach naszej własnej gazety samorządowej, która w tym roku będzie święciła swe 10-lecie, w imieniu własnym oraz władz gminy, złożymy wszystkim Mieszkańcom Karczewa życzenia wszelkiej pomyślności, a miastu kolejnych, równie wspaniałych jubileuszy. Oby żyło się nam w nim zdrowiej, lepiej i przyjemniej. Pragniemy jak najszybciej doprowadzić do zakończenia budowy infrastruktury technicznej w mieście, aby je potem już tylko upiększać.

Karczew ma świetne położenie, wspaniałe warunki klimatyczne i wielkie szanse na to, aby stać się jedną z ważniejszych aglomeracji w strefie podwarszawskiej. Wierzymy, że walory miasta z każdym rokiem będą coraz bardziej doceniane przez wielki kapitał i znaczące inwestycje na naszym terenie to już bardzo niedaleka przyszłość.

Łączymy wyrazy szacunku



Przewodniczący Rady
Miejskiej
Mirosław Dąbrowski



oraz radni



Burmistrz
Mirosław Psonka

Pierwszy rząd (od lewej): Roman Skwara, Tadeusz Walicki, Ryszard Kazubski, Stanisław Urbaniak, Mirosław Dąbrowski, Mirosław Psonka, Stefan Ostaszewski, Henryk Niedziulka, Anna Zadrożna.

Drugi rząd (od lewej): Tadeusz Marton, Małgorzata Kozłowska, Tadeusz Stawikowski, Zofia Rumak, Józef Fijka, Elżbieta Sakowska, Teresa Słomka, Jan Wawrzynowski, Jan Śliwecki, Jacek Sawczuk.

Na fotografii brak: Małgorzaty Żelazko, Macieja Michalaka, Marka Płaczka, Jana Sandera i Romana Wojciechowskiego



TUŻ ZA MIEDZĄ...



Gdyby nie kaprysy królowej polskich rzek Czersk byłby dziś prawdopodobnie stolicą kraju, a Karczew mógłby spełniać rolę prawobrzeżnej Pragi. To tylko domysły, faktem zaś jest, że nagła zmiana koryta rzeki, odsuwająca wody od czerskiego wzgórza, znacznie zmniejszyła atrakcyjność jego położenia jako warowni górującej nad pradoliną Wisły.

Początki Czerska sięgają VII i VIII wieku. Mieściła się tu siedziba księcia i gród obronny. Z archeologicznych odkryć wiadomo, że były to umocnienia drewniano - ziemne o konstrukcji przekładkowej. W sąsiedztwie warowni był bród ułatwiający przeprawę przez Wisłę i wiódł tędy szlak handlowy z Rusi Kijowskiej. Najstarsze zachowane przekazy dotyczące Czerska pochodzą z XI wieku. Na początku XIII wieku książęta mazowieccy zaczęli wyróżniać to miejsce spośród innych grodów południowego Mazowsza. Warownia i jej otoczenie stały się najważniejszym ośrodkiem politycznym i kościelnym. Od 1236 roku miała tu swą siedzibę kasztelania. W 1245 roku w obrębie warowni wzniesiono kościół pod wezwaniem św. Piotra, którego fundamenty przetrwały do dziś. Przed 1252 rokiem przeniesiono tu z pobliskiego Grójca siedzibę archidiaconatu, który stanowił najwyższą władzę kościelną dla tej części Mazowsza. Wtedy też kaplica grodowa uzyskała prawa kolegiaty. Aż do czasów włączenia do Korony mieściła się tu stolica udzielnego księstwa czerskiego.

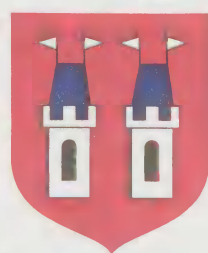
Kornel Kozłowski, autor książki *Czersk historycznie i statystycznie opisany* pisał...zasługuje na uwagę osobny tytuł księcia czerskiego, jakiego używali władcy Mazowsza (...) już Ziemowit I, syn Konrada I w roku 1256 nazywał się "divina miseratione Semovitus Dux Mazovie et Czernsk". Osobliwą cechą księstwa była zmienność trwałego zwykle znaku herbowego. Od najdawniejszych czasów Mazowsze posiadało czerwoną chorągiew z białym orłem bez



Chorągiew Mazowsza z przełomu XIII i XIV w.



Chorągiew księstwa czerskiego z 1343 r.



Herb Czerska z 1350 r.

Pod takim tytułem będziemy Państwu prezentowali cykl artykułów poświęconych historii miast, osiedli lub tylko wsi, sąsiadujących z Karczewem i jego najbliższą okolicą, na którą od wieków rzucają swój cień potężne mury czerskiej warowni. I właśnie od Czerska, od przypomnienia jego korzeni, upadków, świetności i tajemnic rozpoczynamy.

W CIENIU CZERSKICH WIEŻ

korony z przepaską łączącą skrzydła. Dopiero w 1343 roku Księstwo Czerskie pierwsze wylamało się z tej reguły i wprowadziło nową chorągiew: białą z zielonym smokiem. Około 1350 r. podniesiony do rangi miasta Czersk pieczętował się herbem przedstawiającym dwie ustawione obok siebie wieże.

padła pastwą ognia. Dlatego też w 1386 r. Janusz Starszy nadał miastu prawo chełmińskie aby tym łatwiej mogło powstać i za łaską Bożą mogło być zamieszkałym). W roku 1398 Książę Janusz Starszy przeniósł stolicę księstwa z Czerska do Warszawy. Nakazał też kapitule przenieść się ze wszystkimi aparatami i reli-



Szklc na podstawie rys. A. Szyszko-Bohusza, studium przypuszczalnego pierwotnego stanu zamku od strony wschodniej.

Na przełomie XIII i XIV wieku podgrodzie, składające się do tej pory z kilku luźnych osad, zaczęło przekształcać się w organizm o charakterze miejskim. Najprawdopodobniej w tym okresie książę Janusz zaczął wznosić, w miejsce drewnianego grodu, potężny murywany zamek, którego budowa trwała aż do XV wieku. Ale właśnie wtedy, na przełomie XIV i XV wieku Wisła, która dotychczas przepływała tuż pod wzgórzem zamkowym, zmieniła po powodzi swe koryto i odsunęła się od grodu na ponad dwa kilometry. Spowodowało to zatrzymanie rozbudowy i rozkwitu miasta. (Dodatkowo drewniana zabudowa często

kwiami, księgami i ubiorami do kościoła Św. Jana w Warszawie.

Jednak w połowie XVI wieku czerska warownia odzyskała swój dawny splendor. Zamek stał się siedzibą królowej Bony, która otrzymała go jako odprawę wdową po śmierci swego męża Zygmunta Starego. Gospodarka i zaradna monarchini - znana min. z tego, że sprowadziła do Polski włoszczyznę - przyniosła Czerskowi świetność. Za jej rządów nastąpiła kolejna przebudowa warowni. Nadbudowano wieże, które pierwotnie były znacznie niższe i nie przekraczały wysokości murów. Na stokach wzgórza otaczającego zamek i na

skarpaceh zawieszonych nad doliną rzeki, powstały ogrody i winnice. Rozwinęło się też samo miasto Czersk. Istniały tu aż 24 browary wytwarzające znane na całym Mazowszu piwo. Stąd właśnie wysyłano do Anglii, Danii i Norwegii futra i słynne naówczas sukna.

Kres rozwojowi położył *potop szwedzki*. W kwietniu 1656 roku część wojsk Fryderyka margrabiego Badeńskiego w liczbie 108 koni, rozbitych przez Stefana Czarnieckiego pod Warką, schroniła się w murach czerskiego zamku. Po trzech dniach Szwedzi wycofali się z twierdzy dewastując wszystko, co można było zniszczyć. Spalono kościoły, ratusz, szpital i domy. Wandalom oparły się tylko mury z basztami, ale i one ucierpiały w czasie prób wysadzania. Zapewne wydarzenia tych lat miał na myśli Teofil Lenartowicz,

pisząc w wierszu *Do Wisły*:
*...Na dnie twojem co nie leży?
 Krom czerwonej czerskiej wieży;
 W całych zbrojach leżą Szwedy
 Potopione Bóg wie kiedy,
 Wisło! moja Wisło!*

Wkrótce spadły na zamek następne nieszczęścia. Spustoszenie pogłębiły najazdy wojsk kozackich i wojsk węgierskich Rakoczego. Według starych zapisów *Po przebytej wojnie szwedzkiej i węgierskiej zamek jest pusty... Mury gołe stoją miejscami bardzo porysowane, którego sztuka wielka ku wiosce Tatarom wypadła. Dom murywany także pusty, okien w niem y pułapu niemasz. W samych murach wieży trzy gołe nie nakryte, miejscami porysowane...*

Kolejną próbę ratowania czerskiego zamku podjął w latach 1762-1766 marszałek koronny Franciszek (II) Bieliński, właściciel Karczewszczyzny, Dóbr Otwockich i rozległych terenów w tej części Mazowsza.

Tygodnik Ilustrowany z marca 1863 roku zamieścił artykuł Juliana Bartoszewicza w którym min. czytamy: *Nie dla Warszawy tylko był tak łaskaw Bieliński. Wszędzie zaprowadzał porządek. Czersk, w którym starostował, wiele mu także winien. Miasteczko to, stolica niegdyś Mazowsza, tak bardzo podupadło, że liczyło tylko dwunastu obywateli w nędznych i ubogich domostwach. W zamku nadruinowanym odbywały się sądy grodzkie. Bieliński swoim kosztem kazał zamek naprawić; wydał na tę rzecz przeszło 24.000 złp., ale zaburzenia w ojczyźnie roboty nie pozwoliły dokończyć. Dom tylko stanął murywany w obwodzie zamku dla archiwum. Był tam także dawniej most zwodzony; marszałek wystawił nowy o dwóch arkadach, murywany, co poświadcza tablica kamienna ze stosownym napisem (z roku 1762). Wybudował również ratusz drewniany, za co miasto ustąpiło mu dożywocia z propinacyi na Karczewszczyźnie. Jednakże, powodowany ubóstwem mieszczan, darował im propinacy,*

i czopty, i drugie daniny, które mu jako starości należały.

Franciszek (II) Bieliński zmarł w Warszawie 8 października 1766 roku. Pochowany został w Czersku, w kościele który wybudował. Rozpoczęte prace remontowe kontynuował jeszcze w 1772 roku synowiec marszałka, również Franciszek (III) Bieliński, starosta czerski i pisarz wielki koronny. Umieścił tu sąd grodzki i archiwum ziemskie. Jednak pod koniec XVIII wieku Czersk dostał się w ręce Prusaków, którzy zburzyli część murów obronnych, reszty dopełniły wojska carskie. W 1833 roku, wg. opisu Klementyny z Tańskich Hofmanowej, z ludnego i sławnego niegdyś Czerska ... *zostało nędznych chłopków kilkunastu, z za-*



Wieża południowa górująca nad pradoliną Wisły
 fot. Janusz Bogdanowski

mku trzy wieże i kilka muru ułomków...

W roku 1869, ukazem rządu carskiego, Czersk utracił prawa miejskie. W tym samym roku prawa miejskie zostały odebrane Karczewowi. Pod koniec XIX wieku kolejnej dewastacji dostojnych murów dokonali sami mieszkańcy Czerska i okolic niszcząc mury zamkowe i wywożąc z nich cegłę na własne potrzeby. Wiele z czerskich domów zawiera w swych murach resztki warowni. Nawet nawa kościoła zbudowana jest w części z zamkowej cegły. W okresie I wojny światowej w sąsiedztwie Czerska toczyły się walki pomiędzy napierającą armią niemiecką a wycofującą się rosyjską. Na teren zamkowy spadło kilka pocisków.

Na przełomie XIX i XX wieku Mazowsze Czerskie było zwartym regionem etnograficznym, chętnie odwiedzany przez turystów, etnografów, badaczy i literatów. Jedni wypoczywali w cieniu zamkowych wież inni szukali tu natchnienia. Roman Zamorski, jeden z du-

chowych przywódców literackiej cyganerii warszawskiej, tak opisywał swój kontakt z czerskimi ruinami:

*Po czarnych szczelinach, darłem się ku górce.
 Zobaczył to wicher- co gdzieś tam bałwany
 Mgły gonił w polu- i przybiegł zdyszany,
 I zawył mi w ucho:*

„Gdzież pnieć się to? gdzież?

Od wieków nie dotknął nikt skroni tych wież!...

Z zamkiem związane są na równi ciekawe co mroczne historie. W komnatach i salach zapadały decyzje o losach dzielnicy i kraju, w podziemiach przetrzymywano wrogów lub tylko rywali do władzy. W 1229 roku Konrad Mazowiecki podstępnie porwał księcia wrocławskiego Henryka Brodatego i wtrącił do czerskich podziemi. Uwolnił go dopiero po interwencji żony Henryka - Jadwigi, która później ogłoszona została świętą. Ale lochy nie stały zbyt długo puste. Wkrótce Konrad uwięził tam kilkuletniego księcia Bolesława syna Leszka Białego. Razem z chłopcem więzioną była jego matka, Grzymisława. Okazało się, że czerskie więzienie nie było zbyt surowe, skoro Bolesław w 1239 roku ożenił się z królowną węgierską Kingą i władał dzielnicą senioralną. Historycy nazwali go później Wstydliwym. Inna opowieść o sekretach czerskich, ale dotycząca znacznie nowszych dziejów, wspomina tajemnicze światła błądzące po okolozamkowych polach. Wtajemniczeni twierdzą, że to *...jeometra, który za życia nierzetelnie wymierzał pola, teraz pokutuje za winy, blaka się nocami po tychże polach, a wtedy oczy mu się świecą jak dwie latarnie*. Drudzy temu zaprzeczają, mówiąc, że to po prostu złodzieje samochodów rozbierają w zaroślach łupy na części, a blask

księżycy odbija się w szklach reflektorów. Najstarsi mieszkańcy Czerska do dziś opowiadają o lochu, w którym rzekomo ukryte są wielkie skarby. Nic więc dziwnego, że w pełnych tajemnic ruinach od kilku lat spotykają się miłośnicy silnych wrażeń na letnie *Spotkania z duchami*.

Zebrał i opracował
 Roman Skwara

Bibliografia

1. Tadeusz Zagrodzki. *Czersk. Zamek i miasto historyczne*. Warszawa 1996.
2. Ryszard Rogiński. *Zamki i twierdze w Polsce*. Warszawa 1990.
3. Janusz Bogdanowski. *Wieże Czerska - znak historii w krajobrazie*. AURA 9/97.
4. Lechosław Herz. *Zamek w Czersku*. Informator turystyczny.

- okolo 1300 Powstanie parafii w Karczewie.
 1408 Wit z Dudy ma sprawy w sądach czerskich.
 1421 Wit z Dudy otrzymał stanowisko stolnika czerskiego.
 1428 Wit z Dudy „dziedzic Karczewia” dokonuje podziału dóbr między synów.
 1429 W księgach sądowych wymienia się Stefana zwanego Luśnią - dziedzica Nadbrzeża.
 1459 Paweł Ducki zostaje sędzią ziemii liwskiej.
 1476 Paweł Ducki (syn Pawła sędziego) mianowany stolnikiem czerskim.
 1469-1473 Jakub Karczewski studiuje na Uniwersytecie Krakowskim.
 1490 Paweł Ducki otrzymuje przywilej księcia Konrada Mazowieckiego na lokację wsi Duckiej Woli.
 1513 Marcin Karczewski przeprowadził podział Karczewa.
 1517 Powołanie plebana Stanisława Goślińskiego w miejsce zmarłego księdza Leonarda z Warszawy.
 1526 Po śmierci ostatniego z książąt mazowieckich Mazowsze, a wraz z nim i Karczew, wcielono do Korony.
 1541 W miejscu dzisiejszego kościoła Karczewscy wznoszą kaplicę.
 1548 **21 stycznia na Sejmie w Piotrkowie, Zygmunt I Stary nadaje Janowi i Franciszkowi Karczewskim "upoważnienie do założenia miasta Karczew".**
 1563 W mieście istnieje przytułek dla ubogich i szpital.
 1570 Kupiec warszawski Melchior Walbach nabywa Ostrówiec.
 1577 Wielki pożar pustoszy znaczną część Karczewa.
 1595 Melchior Walbach fundatorem tablicy w karczewskiej świątyni.
 1601 Śmierć nieletniego Piotra Mikołaja Karczewskiego, rodzice fundują nagrobek.
 1603 Biskup poznański Wawrzyniec Goślicki wizytuje parafię w Karczewie.
 1603 Rektorem szkoły parafialnej jest Andrzej z Sobikowa, a kantorem Walenty, jego brat.



Tablica Walbacha z Kościoła w Karczewie

- 1603 Umiera Melchior Walbach.
 1605 Adrian (Andrzej) Karczewski s. Franciszka pojmując za żonę Dorotę Bielawską. Część Karczewa przechodzi w ręce Bielawskich.
 1617 Wizytacja parafii przez Biskupa Jędrzeja Opalińskiego.
 1623 Maciej Bielawski przekazuje synowi Wawrzyńcowi Sobiekursko.
 1663-
 (lub 1667) Franciszek I Bieliński nabywa od Bielawskich Karczew i Karczewek (Karczówek).
 1667 Karczewską parafię wizytuje Biskup Stefan Wierzbowski.



Zabytkowa ambona

- 1685 Śmierć Franciszka I Bielińskiego. Syn jego, Kazimierz, przejmuje Otwock Wielki (Stary).
 1703 W okolicach Karczewa i Otwocka Wielkiego ma miejsce bitwa Szwedów z Sasami.
 1704 Przeprowadzenie 30 tysięcznej armii szwedzkiej przez Wisłę w okolicach Przewozu Karczewskiego. W Karczewie przebywa Karol XII - król szwedzki wraz ze Stanisławem Leszczyńskim - królem polskim.
 1732 Franciszek II Bieliński przejmuje Otwock Wielki i Karczewszczyznę.
 1733 Rozpoczęcie budowy kościoła św. Wita fundacji Franciszka II Bielińskiego.
 1737 Ukończenie budowy kościoła św. Wita.
 1742 Franciszek II Bieliński zostaje marszałkiem wielkim koronnym.
 1752 Marszałek Franciszek II Bieliński ustala dla swych miast „porządek ogniowy”, czyli zbiór przepisów dotyczących ochrony przeciwpożarowej.
 1757 August III Sas nadaje miastu Karczew przywilej na jarmarki i targi.
 1768 Konsekracja kościoła św. Wita.
 1768 Franciszek III Bieliński nadaje miastu Karczew nowe przywileje nawiązu-



Organy kościele Św. Wita

VII WIEKÓW KARCZEWA

- jące do przywilejów fundacyjnych Zygmunta I Starego. Na mocy przywileju miasto otrzymuje nowy herb: biały baranek na czerwonym polu. nawiązuje on do herbu Bielińskich „Junosza”.
 1784 Franciszek III Bieliński zostaje pisarzem wielkim koronnym.
 1793 Stanisław Kostka Bieliński przewodniczy ostatniemu Sejmowi I Rzeczypospolitej.
 1803 Piotr i Paweł Bielińscy synowie Franciszka III sprzedają Karczew Sulimierskiemu.
 1809 Bitwa o szaniec pod Ostrówkiem.
 1815 Restauracja kościoła św. Wita.
 1833 Duży pożar niszczy część kościoła. Płonie boczny ołtarz.
 1864 Pożar niszczy znaczną część miasta. Uszkodzeniu ulega także kościół.
 1869 **Karczew traci prawa miejskie.**
 1905 Wystawienie figury Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej na przykościelnym cmentarzu.
 1906 Powołanie Karczewskiej Straży Ogniowej.
 1911-1913 kolejna rozbudowa kościoła pod nadzorem architekta Hugona Kudery.
 1913 Zawieszona zostaje „Karczewska Spółka Elektryczna” której jednym z zadań jest eksploatacja elektrowni w Karczewie.
 1914 Oddanie do użytku odcinka kolejki wąskotorowej z Wawra do Karczewa.
 1915 Powołanie do życia Straży Obywatelskiej.
 1918 Pierwszych siedmiu karczewskich



Herb Bielińskich nad wejściem do pałacu w Otwocku Wielkim

- ochotników wyrusza do Dębina gdzie wstępują do formowanego 34 pułku piechoty.
 1928 Rada Gminna zaciąga w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczkę w wysokości 25 000 złotych z przeznaczeniem na rozbudowę remizy strażackiej.
 1928 **Rada Gminy Karczew nadaje Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu tytuł Pierwszego Honorowego Obywatela Gminy.**
 1929 Wielki pożar niszczy znaczną część Karczewa. Pastwą ognia padają 53 domy przy ulicach Kościelnej i Warszawskiej.
 1936 Kupcy karczewscy fundują pomnik Chrystusa Króla na Starym Mieście.
 1944 (29 lipca - 1 sierpnia) zakończenie okupacji niemieckiej. Karczew znalazł się na linii frontu. Mieszkańców wysiedlono do okolicznych wiosek. Pozostali tylko strażacy pilnujący pozostawionego miasta.
 1944 Powołano Radę Gminną na czele której stanął wójt Bolesław Burkowski.
 1945 Ponowne uruchomienie kolejki wąskotorowej na całej trasie z Karczewa do Jablonny.
 1948 **Rok jubileuszu 400-lecia nadania Karczewowi praw miejskich.**
 1950 Rozpoczyna działalność pierwsza w historii Karczewa Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa.
 1952 Likwidacja Gminy Karczew. Powołano Dzielnicową Radę Narodową a Karczew przemianowano na dzielnicę powiatu otwockiego.
 1956 Z kolejki karczewsko-jabłonowskiej

- pozostaje tylko odcinek z Karczewa do Otwocka.
 1957 Pierwsze międzynarodowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów w którym zawodnicy Mazura spotkali się z reprezentacją Ukrainy.
 1959 **Podczas uroczystej sesji Karczew odzyskał prawa miejskie utracone w 1869 r.**
 1963 Likwidacja ostatniego odcinka „ciuchoci” z Karczewa do Otwocka.
 1963 Po zwycięstwie nad I-ligowym Ruchem Chorzów piłkarze Mazura awansowali do 1/8 finału rozgrywek o Puchar Polski.



Rynek: zabytkowy budynek z początku wieku

- 1970 W ramach rozgrywek o piłkarski Puchar Polski Mazur pokonał Cracovię 1:0.
 1973 **Reaktywowanie jednostki administracyjnej Gmina Karczew.**
 1978 Uruchomienie Zakładu Drobiarskiego wybudowanego w oparciu o technologię niemiecką (RFN).
 1979 Oddanie do użytku Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Karczewie.
 1984 Pierwsi mieszkańcy zasiedlają osieles Ługi.
 1984 Oddanie do użytku nowej siedziby Urzędu Miasta i Gminy Karczew.
 1985 Powołanie Towarzystwa Przyjaciół Karczewa.
 1987 Utworzenie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego.
 1988 Uruchomienie pierwszego odcinka sieci gazowej.
 1988 **Ukazuje się pierwszy numer Głosu Karczewa pisma firmowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Karczewa.**
 1989 Uruchomienie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przemianowanej następnie na Zespół Szkół Zawodowych w Karczewie.
 1990 Rozstrzygnięcie I Ogólnopolskiego konkursu Poetyckiego im. Jana Krzewniaka.
 1993 Odsłonięcie kamienia z okolicznościową tablicą upamiętniającą postać M. E. Andriollego.
 1994 Oddanie do użytku nowej szkoły w Glinkach.
 1996 Awans piłkarzy Mazura do ogólnopolskich rozgrywek III ligi.
 1997 Pierwsze w historii miasta dożynki diecezjalne.
 1998 Rok obchodów 450 lecia nadania praw miejskich.

Fot. Dariusz Broniszewski i Mirosław Rozenbliński

SEN O KARCZEWIE.

Świat oglądany z perspektywy żaby jest ogromny, z lotu ptaka drobny i zabawny. W nieco mniejszej skali, ale podobnych proporcjach zmienia się widzenie świata dorastającego dziecka.

Kiedy byłam mała, bezpiecznym i w pełni dostępnym miejscem był jedynie dom, później sfera doskonałości rozciągnęła się na podwórko i tam została przez wiele lat, a każde przekroczenie granicy działki było mniejszym lub większym występkiem. W przypadku, gdybym jednak jakimś cudem wydostała się na ulicę, a nawet znalazła się w innym mieście, zostałam nauczona, że mieszkam na ulicy Gołębiej w Karczewie.

Ulica świat

Znaczyło to dla mnie tyle, że mieszkam w ogromnym, niekończącym się mieście, z którego znalazłam kościół, trzy domy w których mieszkała moja dalsza rodzina, lodziarnię i sklep z zabawkami. Wyjście do, któregośkolwiek z tych miejsc było dla mnie wielkim wydarzeniem i wspaniałą przygodą, a uczucia temu towarzyszące teraz nie pojawiają się nawet wówczas, kiedy wyjeżdżam do innych miast.

Obok tych niecodziennych wypraw, które odbywały się pod stałą opieką i czujnym spojrzeniem rodziców lub dziadków, starałam się poznawać świat również na własną rękę. Nie byłam szczególnie ambitna, więc nie próbowałam nawet wędrować po Karczewie. Wystarczyła mi moja ulica Gołębia, a właściwie jej środkowy kawałek między Ochotników a Leśną. Kiedy udało mi się uciec z podwórka (a nie było to łatwe bo byłam wtedy raczej zadowolona z życia kulęczką, a nie ruchliwym dzieciakiem) otwierała się przede mną wspaniała, egzotyczna kraina.

Naprzeciwko mojego domu rosły trzy zgrupowania wysokich i rozłożystych krzaków, w których można było robić sekretne przejścia, domki, zamki. Po drugiej stronie ulicy był pusty plac z piachem przypominającym plażę albo co najmniej piaskownicę. Nieco dalej, w kierunku ulicy Ochotników mieszkały inne dzieci w wieku zbliżonym do mojego. Podczas deszczu, na środku drogi pojawiała się ogromna kałuża, w której można było brodzić w kaloszach (inni mogli na bosą, ale mnie rodzice uparli się wychować na odmienia, przynajmniej wtedy tak to czułam). Przy mojej furcie deszcz tworzył na piaszczystym podłożu strumyki i małe kałuże. Trochę patyków, kamieni, tam i podkopów i mogłam zbudować swoje wodne królestwo. Oczywiście jeśli wcześniej udało mi się przed tę furkę wydostać. Do tej pory nie rozumiem co mogło mi się stać?! Były to czasy kiedy ludzie jeździli głównie na rowerach, a na Gołębią – szczyt zróżnicowania terenu – góry, doliny,



Kapliczka przy ul. Gołębiej

piachy, samochody nie zajeżdżały. Choć pamiętam, że co najmniej kilka razy w roku, jakiś nieuważny samochód zakopywał się i stanowiło to dla wszystkich ogromną sensację. Kilka osób pomagało, a wszyscy się przyglądali.

W letnie dni mama zabierała mnie do sklepu u pani Biedrzyckiej, gdzie robiłam z nią zakupy – czytaj wybierałam sobie lizaka. A w cudowne, zimowe wieczory owijała mnie w kocyk i na małych drewnianych sianeczkach zabierała na przejażdżkę do samego końca ulicy, a czasem nawet pozwalała zjechać z górki, czyli różnicy terenu na skrzyżowaniu Gołębiej i Ochotników.

Był to wspaniały i bez troski okres w moim życiu, kiedy to Karczew stanowiła dla mnie jedna, czarowna ulica, pełna atrakcji i wszelakich rozrywek.



Anna Olszewska na tle tablicy upamiętniającej 444-lecie miejscowości Karczewa

Otwarcie

Ponieważ byłam dzieckiem wyjątkowo chorowitym i po tygodniu normalnego funkcjonowania, dwa chorowałam leżąc w łóżku, nie mogłam poznać swojego miasta tak jak inne dzieci. Do przedszkola poszłam z rocznym opóźnieniem, a chadzałam tam z pełną fantazją, średnio raz w tygodniu. Było to wówczas nowe przedszkole, ze wszystkimi luksusami, mnóstwem zabawek, dwiema piaskownicami i cudowną ilością zieleni. Teraz widzę w nim proste ogrodzenie, wcale nie za duży plac i niskie budynki, wtedy z perspektywy żaby była to wielka nowoczesna budowla, wysoki parkan i wiele drzew z labiryntem ścieżek i polanek. Z mojego domu do przedszkola wiodła bardzo niebezpieczna trasa pełna pułapek i przejść przez "autostrady", więc nigdy nie udało mi się ani samodzielnie dojść do niego, ani wrócić.

Jednak nawet droga do przedszkola nie była tak zaskakująca, jak droga do szkoły (nr 2). Droga ta miała własności kurczące i wydłużające, czyli do szkoły trwała 10 min., ze szkoły nawet 2 godziny. Jak to się działo? Nigdy nie wnikałam, ale moja mama zawsze próbowała to rozgryźć. Co się dzieje z Gołębią i XXV-lecia PRL, kiedy przemierza je jej córka. Z ulicami nic się nie działo, natomiast ja wykorzystywałam ten spacer jako bujne życie towarzyskie: rozmowy, śmiechy, plotki, potem wizytę w sklepiu u pani Biedrzyckiej, gdzie ja lub któraś z moich koleżanek fundowała kiszzone ogórki lub kapustę. Nie wiem czemu nie kupowałyśmy cukierków, jak na normalne dzieci przystało.

Swojska i przyjazna Gołębia, wieczorem stawała się ciemna i niebezpieczna. Nigdy nie zapomnę chwili, kiedy sama musiałam wracać z religii. Szłam środkiem drogi, tak aby być równo oddzieloną od ciemnych zakątków z prawej i lewej strony, i głośno śpiewałam. Lata szkoły podstawowej, to był właśnie ten czas, kiedy stopniowo, ale systematycznie poznawałam Karczew. Niektóre ulice poznałam lepiej, niektórych wcale, niektórzy byli mi tak bliskie, jak moja własna. Na przykład ulica Słowackiego przez wiele lat była moim przystankiem po szkole. Tam, u mojej przyjaciółki, jadłyśmy chleb z masłem, albo bardziej finezyjnie: robityśmy grzanki. A potem ul. Westerplatte i Gołębia odprowadzałyśmy się po trzy, cztery razy do domu. Teraz widzę, że miejsca w moim mieście zaczynały dla mnie istnieć, niekiedy je poznawałam nie z powodu ich urody czy brzydoty, ale pod wpływem zdarzeń i ludzi, którzy mi się z nimi kojarzyli: tu mieszkała koleżanka, tu kupowałam warzywa, tam znalazłam szczeniaka, tam rozbiłam kolano, tu mieszka moja nauczycielka, tam chodziłam na religię... itd.

Ucieczka

Kiedy zdawałam do szkoły średniej nie kierowałam się tylko wybranym kierunkiem, ale też tym, że

chcę uczyć się w Warszawie. Mama nie miała nic przeciwko, a nawet przyznała mi rację, że tam dużo mogę się nauczyć, nie tylko z programu szkolnego. Karczew skurczył się i przestał mi wystarczać. Gdzie kina, sklepy, galerie, kawiarnie, parki? A najważniejsze, że stolica dała mi anonimowość. Nikt mnie nie zna, nie patrzy jak się ubieram, co mówię, z kim się przyjaźnię, można swobodnie złapać oddech i czuć się wolnym. Nie to co w Karczewie, założysz rozszerzane sztruksy: wariatka, odprowadzi Cię chłopak do domu: na pewno się z nim umawia, potkniesz się o kamień: a słyszeliście, że wpadła pod samochód! Żartuję, ale coś w tym było. Przeprowadziłam się na Podlaską, na sam koniec Karczewa. Domy z jednej strony ulicy, po drugiej stronie pola, widok na cmentarz, las, komin. Strasznie, smutno, ale pięknie.

Wychodziłam z domu o 6.20, a wracałam o 18.00 (wtedy jeszcze trzeba było jeździć pociągami). Kiedy w szkole pytali skąd jestem, mówiłam: wiesz gdzie jest Otwock, tak?, no to obok. I to wystarczało. Kiedy jednak w IV klasie, Pan od historii powiedział, że w Karczewie podczas wojny robiono kielbasy i zdierano pieniądze z biednych, głodnych warszawiaków, a społeczność była chamska i pazerna, wstałam i powiedziałam, że jestem z Karczewa. Mogłam sobie na to pozwolić bo miałam celującą i byłam jednym z jego ulubionych uczniów, ale nieuzasadnionego wstydu jaki wtedy czułam, nie zapomnę nigdy.

Powrót

Dzisiaj studiuje. Oczywiście również w Warszawie. Ósmy rok codziennych dojazdów. Czasami półtoragodzinne korki na Wale Miedzeszyńskim. Mimo to nie szukam zakwaterowania w stolicy. Wolę dojeżdżać. Wychowałam się w małym miasteczku i mam prowincjonalne upodobania. Pustki na ulicach, mało samochodów, spokój, cisza, zawsze można spotkać kogoś znajomego, wszędzie można dojść na piechotę, w zimie na ulicach leży śnieg, nie topnieje od spalin. Drzewa, niskie budynki zasłaniające nieba, dominanta w postaci Kościoła, a nie biurowca, nie ma korków, głównie jednorodzinne domki z podwórkami. To są największe zalety mojego miasta.

A więc początkowo Karczew był dla mnie całym światem, potem odwróciłam się od niego i próbowałam uciec, teraz wróciłam i choć często się buntuję, jest to rozsądny wybór.

Nigdy tak dobrze, jak teraz, nie znałam swojego miasta i jego spraw. Nie ukrywam, że zaczęłam pisać do karczewskiej gazety i poznałam dzięki temu wiele interesujących osób. I znowu ludzie! Wniosek może być tylko jeden: miasto może być takie, czy inne, ale wartości nadają mu ludzie, którzy w nim mieszkają. Tak więc poznać miasto to poznać ludzi z nim związanych, a poznać tych ludzi można tylko włączając się w życie miasta.

Anna Olszewska
Fot. Piotr Tabencki

Imy mamy swój wkład w 450-lecie miasta. Z Nowym Jubileuszowym Rokiem ofiarujemy Państwu własne, karczewskie ZOO. Mamy nadzieję, iż pokochacie te słodkie zwierzątka wyzwarowane ręką Eli Olszewskiej i od zapoznania się z ich przygodami będziecie zaczęli lekturę każdego nowego numeru "Głosu". Ten rysunkowy felieton, czy też komentarz, nobilituje nas. Bez fałszywej skromności stwierdzamy, że stawia on nas na równi z "Wprost", "Gazetą Wyborczą" czy "Polityką", gdzie rysują takie sławy jak: Andrzej Mleczko, Sławomir Mrożek i Henryk Sawka. A to bohaterowie naszego komiksu. Ich podobieństwo do istot żywych jest zupełnie przypadkowe.



ZOO



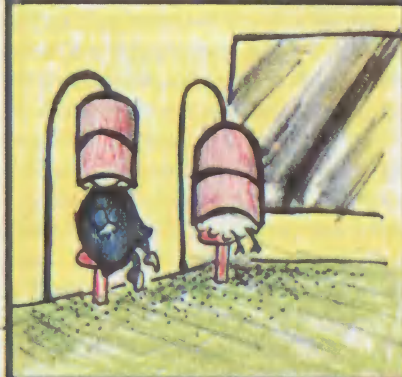
450-LECIE NADANIA PRAW
MIEJSKICH, CHCIAŁBYM
WYGLĄDAĆ JAKOŚ INACZEJ.



CHODZMY DO FRYZJERA



- ZAWSZE CHCIAŁAM MIEĆ
KRĘCONE WŁOSY
- A JA PROSTE



I CO TERAZ?

ELŻBIETA OLSZEWSKA

Obecna świątynia karczevska, kościół parafialny pod wezwaniem św. Wita, została zbudowana w latach 1732-1737. **W ówczesnym Karczewie żyło wówczas blisko siedemdziesiąt rodzin katolickich, należących do 57 różnych nazwisk.** Ale tylko pięć z nich przetrwało w mieście do naszych czasów. Większość z nich rozplynęła się w czasie, zmieniła miejsce zamieszkania, albo wygastała ze względu na brak męskiego potomka. Miejsce ich zajmowały stopniowo nowe nazwiska, które przyniosili z sobą osadnicy, przybywający z pobliskich wsi parafialnych a także z różnych rejonów Polski. Pięć powyżej wspomnianych rodów, które "pamiętają" czasy budowy świątyni to: **Trzaskowscy, Majewscy, Wojdygowie, Kamińscy i Koskowie.** Ponadto w przykarczewskich folwarkach: Dudzie i Karczówku żyły rodziny **Grzanków, Trzepałków i Wojciechowskich.** Następnymi trzynaście dziś istniejących w Karczewie rodów istniało w tym czasie, ale nie w Karczewie lecz w pobliskich wsiach parafialnych. Większość popularnych, dzisiejszych nazwisk karczewskich pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku, których założyciele osiedlili się w tym czasie w mieście. Jednym z rodów który przyszedł do Karczewa z pobliskiej wsi parafialnej są **Marczakowie.**

Marczakowie, to typowy ród karczewsko-gminny. Na początku XVIII wieku w parafii karczewskiej żyły tylko dwie rodziny Marczaków: **Wawrzyniec z żoną Anną mieszkający w Otwocku Wielkim i Andrzej z żoną Anastazją - w Otwocku Małym.** Prawdopodobnie byli braćmi. Występuje także Marczak Grzegorz z żoną Katarzyną, któremu w roku 1751 urodziły się bliźniaczki: Marianna i Balbina, ale wydaje się że był on synem któregoś z wyżej wymienionych. Andrzej i Anastazja z Otwocka Małego, zwanego wówczas jeszcze czasami Otwockiem Zawodnym, byli rodzicami **Józefa /1737-1812/.** W księdze zgonów zapisali mu 90 lat życia. Od razu wychodzi na jaw, jak oceniano wówczas wiek zmarłego - po prostu "na oko", myląc się w tym przypadku aż o 15 lat. Trzeba zaznaczyć że wówczas istniała przeważnie jedna rodzina w parafii o danym nazwisku, bo to były czasy ich tworzenia a główną rolę odgrywało imię. Oprócz wyżej wymienionych Marczaków nie było innych rodzin o tym nazwisku i istnienie innego Marczaka Józefa w parafii jest raczej wykluczone.

Jedną z córek Józefa /może Anna/, wyszła za Jakuba Żelazkę ze Świdrów Wielkich. Tam też w domu swego zięcia

Józef zmarł /1812/. Żoną jego była Katarzyna lub Krystyna z Kosiarków. Druga córka Józefa, Agnieszka, została żoną Jana Grabarczyka, starszego o 20 lat służącego z Otwocka Wielkiego. Trzecia córka, Marianna, wyszła za wyrobnika, Tomasza Popławskiego. Czwarta - Magdalena, poślubiła **Adama Koska, burmistrza Karczewa.** Józef miał także czterech synów - **Jakuba, Sebastiana, Walentego i Wawrzyńca.** W ich aktach zgonów podano tylko rodziców Wawrzyńca, ale niewątpliwie wszyscy czterej byli braćmi, synami Józefa. **Od tych czterech braci wyrosły cztery odłamy rodu Marczaków.**

Jakub /1761-1817/ ożenił się w Jabłonnie z Franciszką z Laskusów, i tam zamieszkał pod numerem domu 5. **Został protoplastą Marczaków w Jabłonnie.** Jego syn Paweł, a także wnuk Łukasz /1830-1885/ nadal mieszkali w swej rodzinnej wsi. Ten ostatni, wraz z żoną

go dziećmi byli między innymi: Katarzyna Lasecka, pramatka także Laseckich karczewskich, Antonina - żona kolejno Erazma Borowskiego, Mateusza Skwary i Jana Osucha, oraz syn Marcin. Ten ostatni ożenił się w 1817 roku z Franciszką z Koczyków, a następnie z Józefą z Borowskich. Prowadził po ojcu gospodarstwo rolne. Pozostawił po sobie siedmiu dorosłych dzieci. Dwie córki poślubiły kawalerów z Nadbrzeża: Marianna - Ignacego Kozłowskiego, a Franciszka - wdowca - Józefa Firłaga. Trzecia córka - Agnieszka została żoną Stanisława Lecha a następnie Walentego Bartoszewskiego z Otwocka Wielkiego. Marcin miał także trzech synów: Stanisława, Pawła i Antoniego. Stanisław /1822-1901/ był soltysem Otwocka Małego. Z pierwszą żoną przeżył 29 lat i nie doczekał się potomstwa. Dopiero druga, Agnieszka z Grzanków, wdowa po Uzarńskim, obdarzyła go dziewięciorgiem

MARCZAKOWIE

Katarzyną z Laskusów, opuścił Jabłonnię i zamieszkał w Świerku a następnie w Piotrowicach, Otwocku Wielkim i w Ostrówcu - gdzie zmarł. Z jego dzieci - córka Wiktoria, poślubiła w 1880 roku Wojciecha Kazubskiego, Agnieszka w 1888 Bartłomieja Bielę, dwóch synów ożeniło się w Nadbrzeżu: Józef z Marianną z Gawłowskich a Aleksander /1863-1912/ z Marianną z Kosiarków. Pierwszy z nich wyprowadził się do Willi Otwockich, drugi osiadł w Nadbrzeżu. Żona Aleksandra, Marianna, przeżyła prawie 100 lat /zabrakło jedynie 70 dni/, przeżyła również męża o 49 lat i wychowała sześciorgo dzieci. Rekordzistą swojego rodzaju był jej starszy syn Jan /1891-1981/ aż pięciokrotnie żonaty. Czwarta jego żona pochodziła z Karczewa, z rodziny Guziewskich. Potomstwo po nim mieszka w Otwocku, syn Marcei w Karczewie. Młodszy syn Aleksandra, Piotr /1907-1938/ był koszykarzem, czyli trudnił się wyrobami z wikliny. Dwóch synów po nim mieszka w Otwocku, trzeci - Jan - w Nadbrzeżu.

Drugi odłamek Marczaków pochodzi od Sebastiana /1763-1823/, który wraz z żoną Marianną z Kucickich mieszkał w Otwocku Małym, gdzie prowadził pańszczyźniane gospodarstwo rolne. Je-

dzieci. Dalsze potomstwo po nim pochodzi od syna Antoniego, który żył tylko 24 lata. Żona jego, Zofia z Wasząników urodziła jednak syna Jana a w pięć lat później poślubiła Wojciecha Kociszewskiego. Potomstwo po Janie żyje w Otwocku Wielkim. Paweł /1828-1888/, drugi syn Marcina, był dwukrotnie żonaty. Pierwszą z żon, zmarła przy pierwszym porodzie, druga urodziła jedynie córkę Mariannę, żonę Feliksa Latosza. Trzeci syn Marcina, Antoni zmarł w rok po ożenku.

Trzeci odłamek Marczaków pochodzi od Walentego /1770-1834/, który został protoplastą karczewskiej linii tego rodu. Żonaty był z Katarzyną z Kureckich z Dudy i zamieszkał u żony, trudniąc się pracą w tamtejszym folwarku. Starsza jego córka, Małgorzata, wyszła za karczmarza z Piotrowic - Łukasza Stanaszka, a młodsza Joanna poślubiła Antoniego Trzepałkę. Walenty pozostawił także trzech synów: Józefa, Antoniego i Erazma Karola. W końcu przeprowadził się do Karczewa i zamieszkał w domu pod numerem 94. Najstarszy syn - Józef /1801-1855/ ożenił się z Agnieszką z Perzanowskich. Był rolnikiem i twórcą starszej linii Marczaków karczewskich. Żona obdarzyła go dzie-

więciorgiem dzieci. Jego cztery córki poślubiły kawalerów z rodów: Żelazków, Trzepałków, Kielakiewiczów i Wyszomirskich. Miał też Józef trzech synów - Jana, Michała i Antoniego. Po pierwszym z nich potomkowie mieszkają w Otwocku. Michał /1831-1896/ ożenił się z Ewą z Biedrzyckich, która urodziła 11 dzieci, z których troje umarło. Córki /Katarzyna, Wiktoria, Łucja, Marianna i Apolonia/ wyszły za kawalerów z Karczewa. Syn Adam /1870-1942/ ożenił się z Kazimierną z Kociszewskich a Tomasz Michał /1676-1956/ z Agnieszką z Żelazków. Żyje po nich w Karczewie potomstwo. Najmłodszy syn Józefa, Antoni /1840-1911/, poślubił Mariannę z Wyszomirskich. Miał z nią trzynaścioro dzieci, z których ośmiorgo niebawem zmarło. Przeżyły trzy córki: Apolonia, Wiktoria i Feliksa, oraz dwóch synów: Wawrzyniec i Aleksander. Wszyscy założyli rodziny w Karczewie. Po synach pozostały w Karczewie tylko

córki.

Drugi syn Walentego, Antoni /1803-1857/ był szewcem. Z żoną Józefą z Surwińskich miał dziewięciorgo dzieci. Wychowały się dwie córki /Agnieszka Trzaskowska i Anna Wierzbička/ oraz trzech synów: Paweł, Piotr i Franciszek. Paweł /1836-1906/ z żoną Rozalią z Kwiatkowskich, mieszkał na Przewozie. Z dziesięciorga jego dzieci wychowały się trzy córki i syn Adam, murarz /1871-1959/, który pozostawił w Karczewie tylko dwie córki. Po Piotrze pozostała tylko córka Rozalia Olszankowa. Trzeci syn Antoniego, Franciszek /1843-1918/ ożenił się z Marianną z Olszewskich. Pięciorgo dzieci im zmarło. Wychowała się córka Wiktoria Trzepałka oraz synowie: Andrzej /1883-1947/ i Władysław /1892-1941/, po których żyje dalsze potomstwo.

Trzeci syn Walentego, Erazm Karol /1806-1854/, pozostawił po sobie tylko jedyne syna Jana, który w 1853 roku ożenił się z Teofilą z Lawendowskich. Zmarła ona tego samego roku a Jan prawdopodobnie wybył z miasta, bo nie ma jego aktu zgonu w naszej parafii. Na nim kończy się przegląd rodzin Marczaków z linii karczewskiej.

Czwarty, najliczniejszy odłamek Mar-

czaków pochodzi od Wawrzyńca /1780-1834/, oczywiście syna wspomnianego na początku Józefa. Wawrzyniec był także właścicielem gospodarstwa rolnego. **Żoną jego była Salomea z Koczyków.** Znałe są jego cztery córki: Marianna Laskusowa, zamieszkała w Dąbrówce, Franciszka Chrostowska, Marianna Floriańczyk i Antonina Uzarska. Jedyne syn Wawrzyńca, Sebastian /1803-1867/, głównie przyczynił się do rozrostu rodu Marczaków, którego część mieszka także w Karczewie. Pierwszą jego żoną, Agnieszka z Siwaków, urodziła czterech synów: **Łukasza, Antoniego, Stanisława Kazimierza /dwóch imion/ i Wojciecha.** Druga żona **Salomea z Firłagów,** wychowała te dzieci i ponadto obdarzyła męża swoim synem **Józefem i córką Agnieszką,** przysłą żoną Florianą Jabłkowskiego. Teraz w skrócie przystąpmy do przeglądu potomnych rodzin każdego z synów Wawrzyńca:

Łukasz /1825-1892/ z żoną Elżbietą z Floriańczyków, mieszkał w Otwocku Małym, był rolnikiem. Jego córka, Marianna, poślubiła Michała Skoczka z Janowa, zaś syn Jakub /1858-1941/ ożenił się w Otwocku Małym z Ewą z Zawadków, a jego potomstwo mieszka głównie w Karczewie. Dwie córki Jakuba: Karolina Sitek i Julia Jankowska, wybyły z Karczewa. Najstarszy syn Jan /1882-1969/ trzy razy wchodził w związki małżeńskie. W Karczewie żyje po nim potomstwo. Drugi syn Jakuba - Andrzej /1890-1974/, ożenił się z Julianną z Trzepałków, która urodziła trzech synów: Kazimierza, Zygmunta i Stefana - po których żyją w Karczewie potomne rodziny. Trzeci syn Jakuba, Piotr /1894-1972/, pojął za żonę Salomeę z Jasłowskich, która urodziła się w Filadelfii. Potomstwo po nich także zamieszkuje Karczew. Czwarty syn Jakuba, Józef /1896-1964/ zaślubił Feliksę z Balińskich, stając się ojcem następnych rodzin Marczaków w Karczewie, założonych przez synów: Tadeusza, Władysława i Stanisława.

Antoni /1827-1904/ - drugi syn Sebastiana, osiadł na gospodarstwie rolnym w rodzinnym Otwocku Małym. **Ożenił się z panną ze Świdrów Wielkich - Ana-**

stazją z Mrówków. Troje jego dzieci mieszkało nadal w Otwocku Małym: Magdalena - za Rochem Koczykiem, Katarzyna za Andrzejem Firłagiem i syn Izidor /1858-1930/, po którym utrzymało się nadal nazwisko rodowe.

Trzeci syn Sebastiana - **Stanisław, znany także pod drugim imieniem Kazimierza /1831-1898/, także mieszkał w Otwocku Małym. Był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żoną jego była Krystyna z Szyszaków, wdowa po Grzywaczu, drugą - Marianna z Floriańczyków.** Urodziły one 17 dzieci, z których sześciorgo zmarło. Tak więc Stanisław Kazimierz stał się ojcem najliczniejszej rodziny Marczaków. Jego córkami były: Katarzyna Koczykowa, Franciszka Kamińska, Rozalia Jobdowa i Ewa Zawadkowa. Najstarszy syn Marcin /1854-1933/, pozostawił liczne potomstwo pochodzące od jego dzieci: Ewy, Jana, Julianny, Feliksa i Feliksy /siedmiorgo dzieci nie wychowało się/ Drugi syn Jan /1864-1933/ - założył liczną rodzinę w Świdrach Wielkich, skąd pochodziła jego żona, Franciszka z Mrówków. Trzeci syn - Stanisław /1873-1957/, żonaty z Barbarą z Kuźmińskich z Kępy Nadbrzeskiej, założył rodzinę w Pogorzeli. Czwarty syn - Piotr /1877-1960/ poślubił Rozalię z Lechów, stając się twórcą następnych rodzin Marczaków w Otwocku Małym. Piąty syn - Antoni /1886-1961/ ożenił się w Łukówcu z Antoniną z Kamińskich. Szósty - Józef /1880-1964/ poślubił Antoninę z Walickich, zakładając w Otwocku Małym nową liczną rodzinę. Ostatnim synem Stanisława był Andrzej /1888-1944/, żonaty z Marianną ze Swacików. Po nim potomstwo żyje na Wygodzie a także w Warszawie.

Po czwartym synu Sebastiana, Wojciechu /1832-1904/, pozostały dzieci w Dąbrówce, Pogorzeli i Świdrach Wielkich. Piąty, ostatni syn Sebastiana, a pochodzący z drugiej jego żony, **Józef /1848-1913/** był pasterzem. Jego syn Wawrzyniec /1875-1935/, poślubił Wiktorię z Czarneckich, a następnie Anielę z Jobdów z Łukówca. Potomkowie jego żyją w Otwocku Małym.

Na tym kończy się przegląd rodzin Marczaków, szeroko rozpowszechnionych nie tylko w naszym mieście, czy nawet parafii. Mam nadzieję, że miłośnicy poznania swoich korzeni znajdą coś dla siebie, odszukają swoich dalekich przodków. Jednak młodszym czytelnikom muszę pomóc w odnalezieniu swojej linii ludzkiej, ponieważ podawanie dokładniejszych danych bardzo zagmatwałoby i tak już skomplikowane pokrewieństwa.

Zygmunt Zakrzewski

WXV wieku Duda była siedzibą rodu Duckich. Stare księgi czerskie wymieniają w 1408 roku Wita (Witosława) z Dudy i Otwocka, który miał częste sprawy w sądach. Dokumenty sądowe z roku 1411 w jednym z procesów wymieniają braci Wita z Dudy: Zbrosława- prokuratora warszawskiego i Jana. Piastowane przez Zbrosława stanowisko stawa Duckich wysoko w hierarchii szlachty mazowieckiej. W XV-wiecznym sądownictwie prokuratorzy byli przysięgłymi urzędnikami sądowymi. Liczba ich była jednak bardzo ograniczona, stąd wysoka ranga tego stanowiska.

Wit z Dudy był protoplastą rodów Duckich i Karczewskich. W 1421 roku otrzymał stanowisko stolnika czerskiego. Wkrótce został dziedzicem Karczewa i przyległych terenów. Szlachetnie urodzony Wit pieczętował się herbem *Jasieńczyk*; złotym kluczem na błękitnym polu. Duda lub Dudka to w języku staropolskim pustka. W tej pustce, często zalewanej wodami kapryśnej i nieregulowanej Wisły, w niewielkich wzgórkach otoczonych urodzajnymi ziemiami, leżała wieś Duda, gniazdo rodu Wita nazywanego Witem z Dudy, a później Ducim. Poza Dudą, do stolnika Wita należały Karczew, Otwocko (Otwock Wielki), Miedzechów (Miedzeszyn?). Prawdopodobnie Wit z Dudy-wraz z Całowińskimi i Sobiekurskimi - brał udział w bitwie pod Grunwaldem w szeregach mazowieckiego pospolitego ruszenia.

Wit z Dudy i Karczewa był trzykrotnie żonaty. Dochował się liczne potomstwa. W 1428 roku, zapewne pod wpływem trzeciej żony, dokonał podziału dóbr Karczewa i Miedzechowa między dzieci.

Obszerny zapis tej sprawy zachował się w metrykach Księstwa Mazowieckiego. Czytamy tam min.: *W trzecim dniu wolnym po niedzieli 24 lutego 1428 roku w obecności starosty czerskiego stawili się: szlachetnie urodzony Wit stolnik czerski i jego synowie Piotr, Paweł, Jan i Wit; oznajmili o podziale dóbr dziedzicznych...*



Karczowanie lasu (ilustracja z „Książ o gospodarstwie” P. Krescentyna - 1542 r.)

Dokumenty ściśle określały zasady gospodarowania polami, lasami, pasternikami i wodami. Opisano w nich dokładnie sposób dziedziczenia w przypadku śmierci jednego ze spadkobierców. Wyznaczono również granice oddzielające posiadłości poszczególnych spadkobierców.

Pozostawieni na Dudzie starsi synowie z dwu pierwszych małżeństw- stolnika Wita dali początek czterem gałęziom rodu Duckich. Najstarszy, Paweł dziedzic Otwocka (Wielkiego) został w 1459 roku sędzią ziemskim liwskim. Dochował się sześciu synów: Pawła, Jakuba, Jana, Wojciecha, Marcina, Wawrzyńca i trzech córek: Katarzyny, Offki i Elżbiety.

Paweł Ducki, syn sędziego Pawła został w 1476 roku stolnikiem czerskim (wcześniej tytuł ten piastował jego dziadek Wit z Dudy). W 1488 roku został chorążym zakroczymskim, a w rok później chorążym warszawskim. W 1490 roku otrzymał przywilej ks. Konrada III Rudego Mazowieckiego na lokację wsi Duka Wola.

Wit, syn Wita z drugiej żony Katarzyny (ale niektóre źródła nazywają ją Elżbietą) miał synów Jana i Jakuba. Jakub miał trzy córki: Annę-żonę Urbana Babickiego oraz Małgorzatę i Barbarę, które wyszły za swych kuzynów-bra-

ci Jana i Franciszka Karczewskich. W ten sposób, część podzielonego przed laty majątku (Duda), ponownie połączyła się z Karczewem.

Potomstwo Wita z Dudy z trzeciej żony dało początek rodowi Karczewskich herbu *Jasieńczyk*. Beata urodziła stolnikowi trzech synów; Marcina, Wojciecha, Stefana i córkę Pachnę (Piechnę). Potomkowie Marcina sprawowali znaczące funkcje w administracji, wojsku a także w Kościele.

Najstarszy syn Jakub proboszcz w Górze (otrzymał to stanowisko po swym stryju Andrzeju) oraz Franciszek i Jan ożenieni z siostrami Małgorzatą i Barbarą Duckimi. W 1509 roku, zapewne już pod koniec życia, został kustoszem warszawskim.

Najmłodszy brat Jakuba -Marcin- przeprowadził w 1513 roku podział Karczewa i Jabłony.

Synami jego byli Jakub proboszcz w Górze (otrzymał to stanowisko po swym stryju Andrzeju) oraz Franciszek i Jan ożenieni z siostrami Małgorzatą i Barbarą Duckimi.

Wit z Dudy, protoplasta rodu, był dla Franciszka i Jana dziadkiem i prapradziadkiem dla ich żon.

Na przełomie XVI i XVII wieku Mazowsze stało się centrum życia politycznego państwa polskiego. Sprzyjało temu przeniesienie przez Zygmunta III Wazę rezydencji królewskiej z Krakowa do Warszawy. Przeniesiono również miejsce elekcji królów i odprawianie sej-

Karczew należy do najstarszych historycznych ośrodków południowego Mazowsza. Swoje powstanie i rozwój zawdzięcza dogodnemu położeniu na niewielkich piaszczystych wydmy mazowieckiej, która w tej okolicy dochodziła do samego koryta Wisły. Krzyżowcy odkryli w pobliskim Całowaniu i Osiecku Rusi Kijowskiej na zachód z brodem przez Wisłę. Dla najbliższej okolicy pełnił Karczew rolę ośrodka handlowo-usługowego. Należała do osadniczej sieci rozwijającej się wzdłuż doliny Wisły i kompleksów leśnych. Do dziś przetrwały takie ośrodki jak Kolbiel, Glinów. Nie istnieje Duda, wieś równie stara jak Na Dudzie, między Karczewem i korytem Wisły. A jeszcze sto lat temu folwark Duda składał się z ośmiu domów, w tym jeden murem otoczony. Był tu wiatrak, 314 mórg ziemi ornej i 390 mórg łąk. Wydobywano też torf. Prawdopodobnie była na Dudzie kaplica. Jeszcze niedawno na polach w sąsiedztwie Jeziorka wy-

mów. Już kilkadziesiąt lat wcześniej na Mazowszu nasiliła się fala lokacji miejskich, przeważnie nadawanych przez króla właścicielom włości. Rzadko kiedy miało to miejsce w wyniku uzasadnionych warunków gospodarczych. Najczęściej chodziło o zaspokojenie prywatnych ambicji. W ziemi czerskiej przykładami takich lokacji są m.in. Kolbiel (1532), Parysów (1538), Karczew (1548), Wilga (1554), Gli-

niańka (1557) i Osieck (1558). Wiele z tych ośrodków szybko utraciło prawa miejskie, nie znajdując rzeczywistych podstaw gospodarczych. Głównymi centrami miejskimi południowego Mazowsza na przełomie XVI i XVII wieku pozostawały Karczew, Osieck, Garwolin, Żelechów i Stężyca. W XVI wieku w Europie Środkowej i Wschodniej małe miasteczka liczyły niekiedy zaledwie 100

mieszkańców (średnio 300). Niektóre z nich w dalszym ciągu pozostawały rolniczymi osadami, a termin *mieszczanie*, przysługujący mieszkańcom miast, był mało precyzyjny. W takich ośrodkach panowały duże kontrasty społeczne. *Mieszczaninem* bywał bogaty kupiec, karczmarz lub posesor, ale także i żebrak. Takie różnice nie występowały wśród mieszkańców wsi.

KARCZ, KARCZEN, KARCZEWSKY.

nianka (1557) i Osieck (1558).

Wiele z tych ośrodków szybko utraciło prawa miejskie, nie znajdując rzeczywistych podstaw gospodarczych. Głównymi centrami miejskimi południowego Mazowsza na przełomie XVI i XVII wieku pozostawały Karczew, Osieck, Garwolin, Żelechów i Stężyca. W XVI wieku w Europie Środkowej i Wschodniej małe miasteczka liczyły niekiedy zaledwie 100

W połowie XVI stulecia właścicielami Karczewa i większości terenów do niego przyległych byli Franciszek i Jan Karczewscy, synowie Marcina, wojskiego czerskiego. Karczewie - największa miejscowość w dobrach rodu Karczewskich - podlegało procesom osadniczym i kolonizacyjnym na równi z innymi niedużymi ośrodkami południowo-wschodniego Mazowsza. Rozwojowi osadnic-

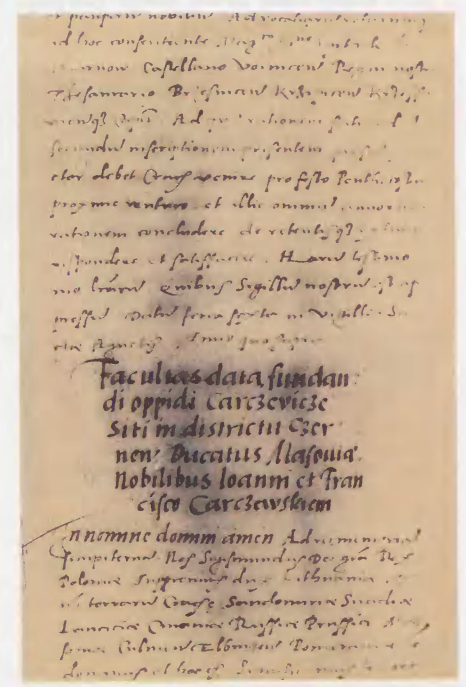
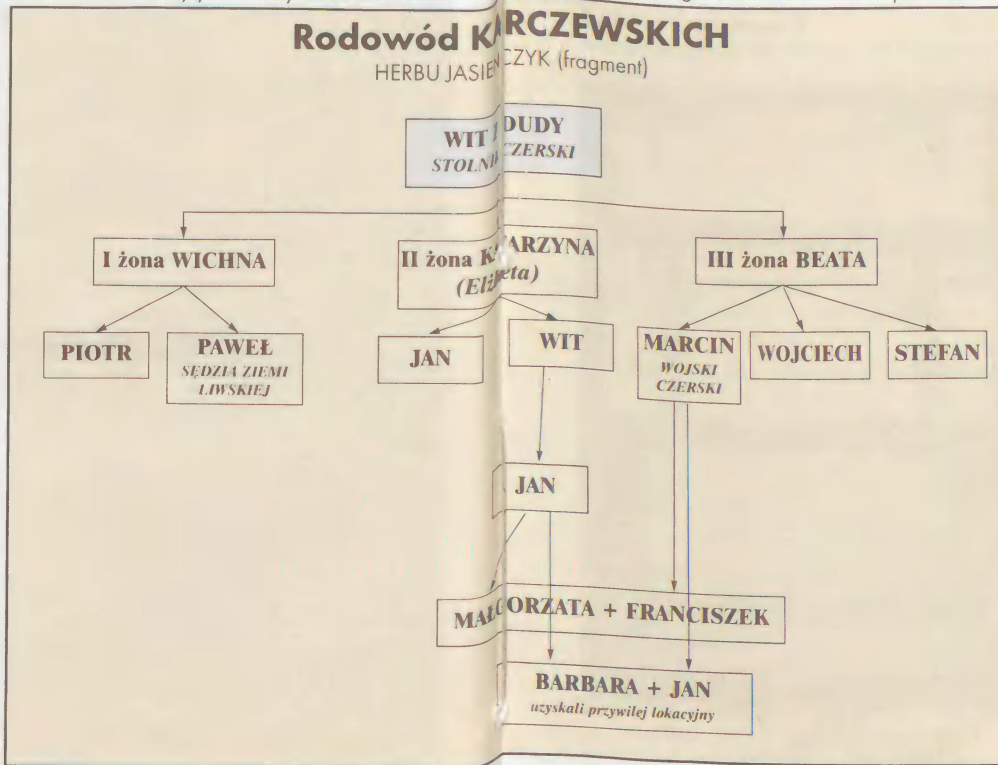
duktów przywożonych na targi. Tam też dokonywano poważniejszych transakcji. W kościołach odbywały się ważniejsze obrady, a niekiedy i sądy. W XII stuleciu, kiedy podział pracy doprowadził do wyodrębnienia się rzemiosła produkcyjnego na potrzeby rynku cała Polska pokryta była siecią targów. Odległości między miejscowościami, w których odbywały się targi nie przekraczały 30-40 km. Kupujący mieli możliwość dotarcia do targu i powrotu do domu w ciągu jednego dnia. Tak było zapewne i w przypadku rolniczo-rzemieślniczej osady Karczewie. Rosnące aspiracje braci Karczewskich doprowadziły do przekształcenia jej w miasto Karczew.

W sobotę 21 stycznia 1548 roku, w dzień świętej Agnieszki na Sejmie w Piotrkowie Zygmunt I Stary dał sposobność zgodnie z prawem ustanowienia w wioski Karczewie - ich spuścizny, leżącej w ziemi czerskiej - miasta. W Księgach Koronnych zachował się odpis tego dokumentu:

Upoważnienie do założenia miasta Karczewie(Karczew) leżącego w powiecie czerskim, w księstwie mazowieckim, dane szlachetnym Janowi i Franciszkowi Karczewskim.

W imię Boże Amen. Na wieczną rzecz pamiątkę. My Zygmunta z łaski Bożej król Polski, wielki książę litewski, a także pan i dziedzic ziem: krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, Rusi i Prus (ziemi) mazowieckiej, chełmińskiej, elbląskiej, Pomorza itd., oznajmiamy wszystkim dziś i w przyszłości obecny

dokument mającym, co następuje. Ponieważ my z wrodzonej łaskawości naszej królewskiej, pragnąc przyjść z pomocą naszym poddanym, za czasów szczęśliwego panowania naszego, a także za właściwą radą naszych doradców wstawiających się z poparciem prośby szlachetnych Jana i Franciszka Karczewskich z księstwa mazowieckiego i powiatu czerskiego do nas zwracających się, tymże za specjalną łaską naszą odnoszącą się do tego i za zgodą stojących przy boku naszym doradców pełne i wszechstronne upoważnienia dajemy, udzielamy i w ten sposób tym tu obecnym (dokumentem) wydajemy, ażeby założyli i ufundowali ze swojej wsi dziedzicznej na surowym korzeniu niewiele przedtem założonej i wykarczowanej, Karczewie zwanej w województwie mazowieckim i powiecie czerskim miasto swoje imieniem Karczew, którą to wieś my władzą naszą królewską ze wsi na miasto przenosimy. Ażeby do lepszych warunków i wzrostu dojść mogło, dajemy mieszkańcom rzeczono-go miasta, obecnym i przyszłym, prawo chełmińskie, usuwając z nich i tego miasta wszystkie polskie prawa ziemskie sposobem i zwyczajem powszechnym, które prawu niemieckiemu zazwyczaj przeszkadzają. Wylączamy rzeczono miasto Karczew i jego mieszczan i przedmieszczan, obecnym i przyszłym, i uwalniamy tym dokumentem wiecześnie i na zawsze od wszelkiej podległości prawnej i władzy wszystkich i każdego z osobna naszych i naszego królestwa wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów i podsędków i jakichkolwiek urzędników i ich woźnych sądowych w taki sposób, że przed



Księgi Koronne.
Strona tytułowa odpisu przywileju dla Jana i Franciszka Karczewskich z 1548 r.

żadnym z nich osobno, tak w sprawach wielkich, jak małych oraz w żaden sposób, tak w sprawach o czyny, jak i o rzeczy nie będą stawać ani odpowiadać i z powodu niestawienia oraz jakiegokolwiek ukarania kogokolwiek z nich kar płacić nie będą zobowiązani, lecz tylko wobec wójta swojego, w danym momencie będącego, zgodnie z prawem chełmińskim będą odpowiadać. Wójt zaś - i wszystkie skargi go dotyczące - przed swoim panem lub panami dziedzicznymi rzeczonymi i tego pana lub tych dziedzicznych panów następcami sądzony być powinien zgodnie z prawem chełmińskim. We wszystkich sprawach, tak niespornych, jak i kryminalnych czyli obciążonych karą główszczyzny, takich jak podpalenie, zabójstwo, okaleczenie oraz jakikolwiek występki i przestępstwo, wójtowi wówczas będącemu (wraz) z ławnikami i przysięgłymi - w granicach miasta nie inaczej jak prawem chełmińskim według jego przepisów - dokumentem tym dajemy i udzielamy pełnego upoważnienia i władzy wysłuchiwania, sądzenia, rozpatrywania i wyrokowania, karania i potępienia. Pragnąc łaską (naszą) wzbogacić miasto Karczew i jego mieszkańców, ustanawiamy w nim i podajemy do wiadomości dwa jarmarki rocznie: pierwszy na św. Wita (15 czerwca), drugi na św. Bartłomieja apostoła (24 sierpnia) i jeden targ tygodniowo w każdą sobotę, aby się odbywały bez żadnych strat i szkód innych miast i miasteczek, naszych i naszych poddanych, tak duchownych, jak świeckich, znajdujących się w okolicy. Wszyscy zaś ludzie płci obojga, jakiegokolwiek by stanu i położenia byli, będą mogli przybywać w celu sprzedawania, kupowa-

nia, wymiany rzeczy na rzeczy i dokonywania innych transakcji, (ze strony) naszej i naszych następców (będą) się cieszyli bezpieczeństwem i wolnością (poruszania się) i handlowania, z wyjątkiem tego, czego prawo nie dopuszcza i w czym uczciwym ludziom udział jest zabroniony. Aby zatem rzeczony miasto Karczew szybciej rozwijało się i więcej ludzi tutaj częściej przybywało i swoje domostwa zakładało, dajemy i udzielamy obecnie wszystkim poddanym mieszczańom i mieszkańcom tego miasta taką wolność, mianowicie: przed upływem dwudziestu lat po sobie następujących od daty obecnej licząc, (wolni będą) od podatków naszych miejskich, potocznie nazwanych szos i od wszystkich innych poszczególnych podatków i opłat na potrzeby Rzeczypospolitej uchwalonych - i tych, które będą uchwalone - z wyjątkiem podatku czopowego, jak też (wolni będą) od opłat targowych. Polecamy wszystkim i każdemu z osobna starostom i podstarościm naszym, ażeby rzeczonych mieszczan miasta Karczew w tych wolnościach - przez nas łaskawie udzielonych - przez upływ rzeczzonego czasu zachowali i żadnych publicznych podatków i opłat - z wyjątkiem czopowego - oraz żadnego targowego, mostowego, czy cła z wyjątkiem cła nowego - nie pobierali i nie pozwalali pobierać. A kiedy upłynie tych dwadzieścia lat, rzeczonym mieszczanie w Karczewie i (wszyscy) jego mieszkańcy rzeczone cła, opłaty targowe, mostowe i grobelne we wszystkich tych miejscach (gdzie są pobierane) będą płacić wieczyście w taki sposób, jak inni mieszczanie, którzy w sąsiedztwie tychże mieszkają. Na świadectwo tego wszystkiego wspomnianego została przyciśnięta nasza pieczęć. Dano w Piotrkowie na Sejmie w sobotę w dzień św. Agnieszki (21 stycznia) roku (1548).

Wymieniony w dokumencie szos był podatkiem miejskim, płaconym z domów. Składali go od XIII wieku mieszczanie, początkowo od placów zabudowanych, następnie z domu i warsztatu pracy. Niekiedy składali szos po wsiach młynarze. Czopowe to w dawnej Polsce podatek od napojów: piwa, miodu, gorzałki i wina. Czopem zatykano beczki i kufy (wielkie beczki browarniane). Podatek ustanowiono pod koniec XV wieku.

Po uzyskaniu praw miejskich nastąpił znaczny rozwój Karczewia. Sprzyjało temu dogodnie położenie. Wistłą spławiano do Gdańska drewno, zboże, węgiel drzewny i popiół. Bogacili się mieszczanie, rosła fortuna dziedziców.

Przy drewnianym kościele wzniesli murywaną kaplicę zwaną od nazwiska fundatorów-Karczewską.

Karczewscy władali Karczewem do drugiej połowy XVII wieku stopniowo wyprzedając swe posiadłości. M. in. Jan Władysław

Karczewski, podczaszy warszawski, który podpisał z ziemią czerską elekcyę Jana III, zapisał w latach 1664 i 1682 sumę na Karczewiu księżom Karmelitom Bosym w Warszawie. w 1688 roku wyznaczony został na komisarza do rozpatrzenia w Kołbieli kosztów budowy mostu na Świdrze i ustanowienia mostowego. Był ostatnim Karczewskim - panem na Karczewiu. Synowie jego zapisali jeszcze w 1699 r. 2000 florenów na kościół w Karczewiu. Na przełomie XVII, XVIII wieku Karczewskich w Karczewie już nie ma. Żyją jeszcze w okolicy, wiadomo że Michał Karczewski, łowczy czerski (1739), cześnik (1745), pisarz ziemski i grodzki (1749) i podkomorzy czerski (1759), sprzedadł w roku 1750 Bielińskiemu Pogorzeli i Ostrówek Karczewski. Syn jego, Stanisław, z ziemią czerską podpisał elekcyę Stanisława Augusta, a w 1783 roku już nie żył.

Karczewscy opuścili Karczew, ale ród ich nadal żyje. Herbarze wymieniają Karczewskich herbu Jasieńczyk jeszcze na początku obecnego stulecia. Poza rodem wywodzącym się z Dudy i Karczewa znani są jeszcze Karczewscy herbu Samson z Karczewa w powiecie kościańskim. Byli też Karczewscy z Karczy w powiecie gnieźnieńskim. Z tego rodu wywodzi się Albrecht, który był w latach 1393 - 1407 dworzaniem wielkiego mistrza Krzyżaków Ulrika von Jungingena. Później, już jako Albrecht Karschow, szlachcic pruski, złożył hołd księciu Witoldowi w 1410 r. Karczewscy herbu Samson byli najczęściej wyznania kalwińskiego. Byli też Karczewscy z Karczewic w powiecie radomskim, a Michał z tego rodu podpisał z województwem kaliskiem elekcyę króla Michała (Wiśniowieckiego). Ostatnim Karczewskim, który zawitał do naszego miasta, był, używając dawnego języka; Jan z Warszawy, kandydat na posła w wyborach z 1994 roku. Nie zdobył jednak wystarczającej ilości głosów i posłem nie został.

Zebrał i opracował
Roman Skwara



Wnętrze kaplicy karczewskich w kościele św. Wita



Nagrobek Mikołaja Karczewskiego z 1601 roku w kościele św. Wita

Podziemia kościoła Św. Wita w Karczewie

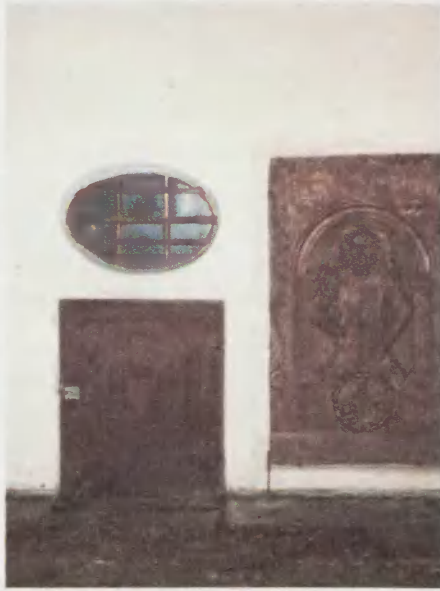
Czytając serię "Pan Samochodzik i..." E. Niziurskiego, zazdrościłem bohaterom ich przygód. Oni mieli dostęp do zamkowych lochów, do chatki ukrytej przed cywilizacją pośród mazurskich bagien, do wielu rzeczy i spraw tajemniczych. W dzieciństwie jakoś nie przyszło mi do głowy, że kościół w Karczewie może kryć coś, co może stać się pożywką dla wyobraźni, albo przynajmniej przyciągać aurą tajemniczości. Miejscem, o którym nie pomyślałem, są podziemia kościoła. Nic dziwnego, że właśnie tam niektórzy uczniowie szkoły podstawowej nr 1 w Karczewie chodzili na wagary (przekaz ustny). Od tego czasu upłynęło ponad 10 lat, drzwi do podziemi (kwadratowe drzwiczki obok płyty nagrobnej kupca Walbacha) są zamknięte na kłódkę i chyba nikt już tam nie wagaruje.

Podziemia, o których mowa, są pod dawną kaplicą Karczewskich. Kaplica ta zachowała się do dzisiaj jako dwie kaplice kościelne przylegające do środkowego przęsła nawy głównej od strony południowej (od strony plebanii). Podziemia składają się z trzech sal połączonych krótkimi korytarzami. W najgłębiej położonej sali jest dziura w murze. Dziura ta prowadzi bezpośrednio do grobowca. W grobowcu tym znajduje się kilka trumien, z których jedna jest otwarta. Sądząc po rozmiarach trumny, jak i szczątków w niej złożonych, można podejrzewać, że jest to dziecko. Pozostałe trumny są rozmiaru dorosłego człowieka.

Nie ukrywam, że trumna ze szczątkami dziecka wywarła na mnie duże wrażenie. Niestety, nie wiem kim jest to dziecko. Być może jest to dziecko małżonków Karczewskich, którego nagrobek znajduje się w kaplicy nad podziemiami?

P.S. Dziękuję Piotrkowi Tabenckiemu i Ewie Rozenblickiej za pomoc techniczną w trakcie robienia zdjęć podziemi.

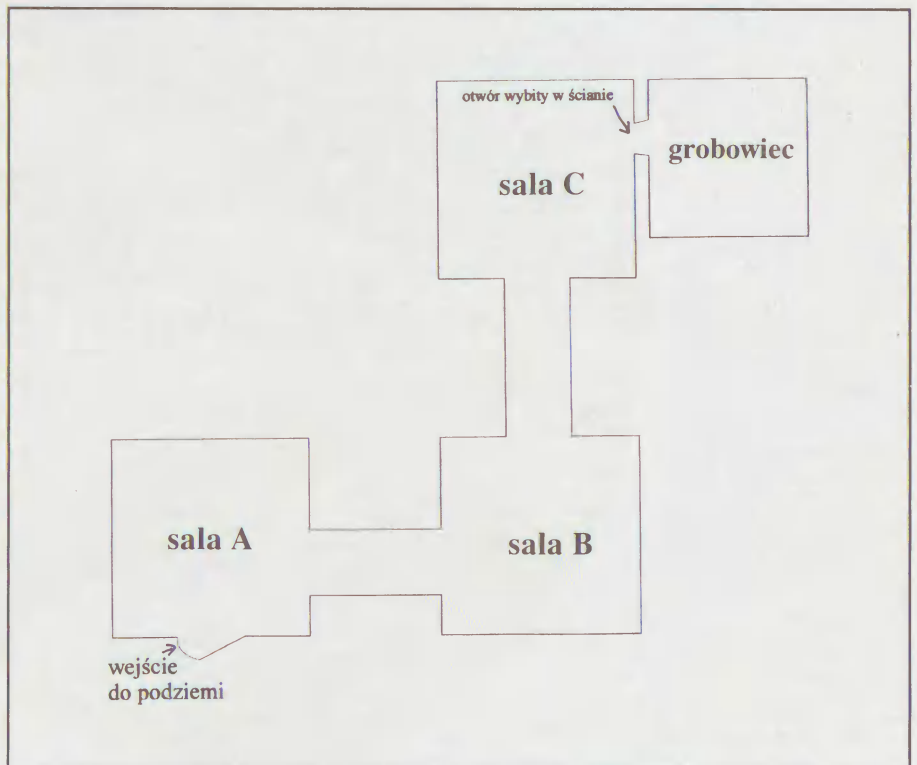
Tekst i foto: Mirosław Rozenblicki



Wejście do podziemi kościoła, widok od zewnątrz



Wejście do podziemi kościoła, widok z sali A



Widok ogólny wnętrza grobowca



Szczałki - prawdopodobnie dziecka



Widok z sali B do sali C

W związku z 450-tą rocznicą przyznania Karczewowi praw miejskich przez króla Zygmunta Starego, przybliżamy Czytelnikom nieco faktów z dziejów Polski z okresu jego panowania, a także wiadomości o samej rodzinie Jagiellonów.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z faktu, że ten arcykowski król, wcale nie był takim z krwi i kości Polakiem. W jego żyłach nie płynęła nawet kropla polskiej krwi. Jego dziad, **Władysław Jagiełło** był Litwinem. Dziadek samego Jagiełły, **Gedymin** /1275-1341/, był pogańskim księciem Litwy, którego żoną była Litwinka **Jewnuta**. Syn Gedymina, a ojciec Jagiełły - **Olgierd**, wielki książę litewski w latach 1345-1377, poślubił kolejno dwie księżniczki ruskie. Drugą z nich i matką Jagiełły, była **Julianna**, córka **Aleksandra**, wielkiego księcia twerskiego z dynastii **Rurykowiczów**. W roku 1386 Jagiełło został królem Polski. Objął tron w Polsce na mocy ugody w Krewie, stawiącej jemu warunki że, jako wielki książę litewski przyjmie chrzest i poślubi **Jadwigę z Andegawenów**, królową węgierską, przeznaczoną na tron Polski. Jagiełło na chrzcie przyjął imię **Władysława**, które odtąd poprzedzało jego litewskie imię. Dynastia, którą zapoczątkował w Polsce określana jest mianem **Jagiellonów**, pomimo że na Litwie nosi ona nazwę **Gedyminowiczów**, od jej założyciela, dziadka Jagiełły - **Gedymina**.

Ojciec **Zygmunta Starego**, czyli syn Jagiełły, **Kazimierz Jagiellończyk** /1427-1492/ wcale nie był synem znanej nam żony Jagiełły - **Jadwigi**, tylko jego czwartej żony, **Sońki**, czyli **Zofii**, córki kniazia litewskiego **Andrzeja Holszańskiego**. A więc babka Zygmunta była także Litwinką. **Jagiełło**, w chwili urodzenia syna **Kazimierza** liczył sobie 76 lat, natomiast **Sońka** 22. **Kazimierz Jagiellończyk**, król Polski w latach 1446-1492, pojął za żonę **Elżbietę z Habsburgów**, córkę **Albrechta II**, króla niemieckiego, czeskiego i węgierskiego, w której żyłach także nie płynęła polska krew. **Elżbietę** uważa się za „matkę Jagiellonów”, ponieważ niesamowicie rozrodziła dynastię. **Rodzice Zygmunta Starego** mieli 13 dzieci, 54 wnuków i 105 prawnuków, oczywiście

zarówno po mieczu, jak i po kądzieli.

Najstarszy brat Zygmunta, **Władysław** /1456-1516/ został królem Czech i Węgier. Drugi brat Zygmunta - **Kazimierz** /1458-1484/, walczył o tron czeski i węgierski, ale w trakcie tych walk zmarł, i ostatecznie trony w tych państwach objął wspomniany wyżej starszy brat. **Kazimierz przeszedł do historii jako znany nam Święty Kazimierz**. Trzeci brat Zygmunta - **Jan**



Olbracht /1459-1501/, został po śmierci ojca królem w Polsce, a następny brat - **Aleksander** /1461-1506/ wielkim księciem litewskim. Był jeszcze młodszy brat Zygmunta - **Fryderyk** /1468-1503/, który otrzymał posadę w postaci arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ponieważ był kardynałem. Siostry Zygmunta /**Jadwiga**, **Zofia**, **Anna**, **Barbara** i **Elżbieta**/ zaślubiły kolejno: księcia bawarskiego, margrabiego brandenburskiego, księcia pomorskiego, księcia saskiego i księcia legnickiego.

Bracia postanowili znaleźć posadę także dla Zygmunta, który jako jedyny z rodziny nie został uposażony. Wówczas brat jego i król Polski, **Jan Olbracht** próbował wywalczyć dla niego tron Mołdawii. Wtedy w rękach Jagiellonów znalazłyby się wszystkie kraje leżące na południe od Polski. Polska uzyskałaby wówczas mocną pozycję nad Morzem Czarnym, a także dogodną bazę wypadową przeciwko Turkom. Wojsko polskie pod dowództwem króla, wtargnęło na terytorium Mołdawii i przystąpiło do oblężenia Suczawy, położonej w lasach bukowiańskich. Tutaj jednak wpadło w zasadzkę. Zostało otoczone przez wojska nieprzyjacielskie /1497/. Ta klęska Polaków przeszła do historii w powiedzeniu: „Za króla Olbrachta - wyginęła szlachta”. Mimo to wkrótce jednak **Zygmunt doczekał się uposażenia. W roku 1498 został księciem głogowskim, a w 1501 roku również księciem opawskim na Śląsku**. Gdyby **Zygmunt** był patriotą polskim, jakimi byli ostatni Piastowie, nie wypuściłby tej części Śląska ze swych rąk. Ale on był pochodzenia litewskiego. Dla niego o wiele ważniejszą sprawą były sprawy wschodnie, dotyczące się tuż przy granicy litewskiej. W roku 1501 zmarł **Jan Olbracht** i królem Polski został jego brat - wielki książę litewski **Aleksander**. Ten żonaty z **Helena**, córką **Iwana III Srogięgo**, moskiewskiego, toczył z teściem wojnę w wyniku której utracił dorzecze Desny i ziemie ruskie leżące na przedpolach Moskwy.

W roku 1506 **Aleksander** zmarł bezpotomnie i tron królewski w Polsce oraz wielkoksiążęcy na Litwie objął **Zygmunt**. 25 stycznia 1507 roku został uroczystie koronowany na króla. Zaraz po koronacji ruszył na wschód, by przywrócić księstwu litewskiemu **Smoleńsk**. Pierwsza wyprawa /1507-08/, nie dała rezultatu. Ruszyła więc druga /1512-1522/. Świetne zwycięstwo pod Orszą /1514/ przywróciło Litwie **Smoleńsk**. **Polityka wschodnia Zygmunta przyczyniła się do nieodwracalnych strat poniesionych na terenach interesujących właśnie Polaków**. W roku 1515, korzy-

ZYGMUNT DAŁ, BO BONA CHCIAŁA

stając z nieobecności Zygmunta, Habsburgowie zmusili jego brata, króla Czech i Węgier, **Władysława Jagiellończyka** do podpisania tzw. „zaślubin wiedeńskich”. Syn **Władysława** - **Ludwik** i córka **Anna**, zmuszeni zostali w Wiedniu, do poślubienia **Marii** i **Ferdynanda Habsburgów**, zawierając przy tym układ o przeżycie. Zarówno **Anna** jak i **Ludwik** zmarli wcześniej od swych małżonków i stąd korona czeska i węgierska - jako łatwy łup wpadły w ręce Cesarstwa. **Ludwik** opuszczony przez cesarza, padł w bitwie z Turkami pod **Mohaczem** /29 sierpnia 1526 r/ i skończyło się panowanie Jagiellonów w tej części Europy. Nawet wojna z **Zakodem Krzyżackim** /1519-1521/ była raczej na drugim planie, przed zdobywaniem **Smoleńszczyzny**. Wojna ta, która mogła położyć kres istnieniu Zakonu zakończyła się rozejmem, bo zasadniczą część wojsk polskich znajdowała się na przedpolach Moskwy. Brat cioteczny Zygmunta i wielki mistrz krzyżacki, **Albrecht Hohenzollern** /syn siostry Zygmunta, **Zofii**/, sekularyzował Zakon, został pierwszym księciem pruskim. Król **Zygmunt** zadowolony z złożeniem przez niego hołdu lenniczego w **Krakowie** /10 kwietnia 1525 r/. Odtąd Prusy myślały tylko o jednym: o wyzwoleniu się z tej zależności. Za **Wazów** Prusy stały się niezależnym księstwem, ciągle spiskującym przeciw Polsce. W 1701 roku książę pruski koronował się w **Królewcu** na króla pruskiego, który następnie przystąpił do rozbiorów Polski, zjednoczenia Niemiec, a co za tym idzie do powstania III Rzeszy. **W taki sposób blahy fakt pozostawienia Zakonu i Albrechta przy władzy popchnął historię całego świata na inne tory**. **Polityka Zygmunta** ciągle znajdowała się w orbicie zainteresowania sprawami wschodnimi. Próbował jeszcze raz opanować **Mołdawię**, zwyciężył w bitwie pod **Obertynem** /1531/. **Z działań zdobytych w bitwie odłany został znany nam słynny „Dzwon Zygmunowski” na Wawelu**. Następnie prowadził kolejną wojnę z **Moskwą** /1534-1537/.

8 lutego 1512 roku **Zygmunt** ożenił się z **Barbarą Zapolyą**, córką **Stefana**, wojewody siedmiogrodzkiego. Zmarła ona w trzy lata później. 18 kwietnia 1518 roku król ożenił się po raz drugi. Tym razem z **Boną**, córką **Jana Galeazza Sforzy**, księcia Mediolanu. **Była ona jedną z największych królowych Polski**, mimo że przeszła do historii jako jedna z najgorzszych królowych i trucicielki. Tak ocenili

ją możnowładcy i bogata szlachta, gdyż **dążyła ona do ograniczenia ich samowoli a wzmocnienia roli króla i znaczenia państwa**. Dążyła do stworzenia stronnictwa dworskiego, prowadziła ożywioną działalność gospodarczą, w swoich włościach zamieniała pańszczyznę na czynsz. Wprowadziła jednostkę pomiaru gruntów - włókę /30 morgów/, sprowadziła z Włoch do Polski warzywa, zwane dziś włoszczyzną. Osiągała z dóbr ziemskich znaczne dochody, lokowała je w Wenecji. Używała pożyczek, między innymi królowi Hiszpanii, **Filipowi II**. O zwrot tzw. „Sum neapolitańskich” /430 000 dukatów/, dyplomacja polska występowała bezskutecznie przez kilka wieków. W 1526 roku wcieliła do Polski **Mazowsze**, będące udzielnym księstwem od czasów Testamentu **Krzywoustego**. Była wrogiem Habsburgów, zwolenniczką silnej władzy królewskiej. Przeciwno polityce króla i **Bony** buntowała się szlachta. W 1537 roku doszło do pierwszego buntu szlacheckiego tzw. **rokoszu**, który przeszedł do historii pod nazwą „**Wojny kokoszej**”. Nazwa ta wzięła się stąd, że obozująca pod **Lwowem** szlachta wyjadła przez czas trwania buntu wszystkie drób w okolicy.

Chcąc wzmocnić dynastię i uniknąć zamieszek po śmierci króla, przeprowadziła **Bona** wyniesienie na tron wielkoksiążęcy na Litwie syna, **Zygmunta Augusta**. W 1529 przeprowadziła także jego elekcję na króla Polski. **Odtąd w Polsce było dwóch królów Zygmunto**. **Aby odróżnić ich od siebie, ojca nazwano Zygmuntem Starym**. Stąd właśnie wziął się jego przydomek.

Po włączeniu **Mazowsza** do **Korony**, **ziemia czerska** przypadła **Bonie**. **Starała się ona zagospodarować swoje włości**. **Próbowała przywrócić znaczenie Cztersku, nadawała prawa miejskie znaczniejszym osadom**. **To dzięki jej wstawiennictwu, 21 stycznia 1548 roku prawa miejskie otrzymał Karczew**. **81-letniego Zygmunta Starego w ostatnich dniach życia wyręczała młodsza o 27 lat żona**. **Król zmarł 69 dni później - 1 kwietnia 1548 roku**. **Władzę przejął jego syn, już wcześniej ukoronowany, Zygmunt August**. **Najstarsza córka Zygmunta Starego, Jadwiga** /1513-1573/ została wydana za **Joachima II** elektora brandenburskiego. Jej potomkami w 14-stym pokoleniu są: obecna królowa Holandii **Beatrix** i wielki książę Luksemburga - **Jan**, a w 16-stym pokoleniu, obe-

cny książę Monako - **Rainier III**. **Druga córka Zygmunta - Izabela** /1519-1559/ wyszła za **Jana Zapolyę**, króla węgierskiego, walczącego bezskutecznie z Habsburgami o niepodległość własnego kraju. Jej syn **Jan Zygmunt** został księciem Siedmiogrodu. **Trzecia córka Zygmunta - Zofia** /1522-1575/ poślubiła **Henryka II**, księcia brunświckiego. **Czwarta - Katarzyna** /1526-1583/ wyszła za **Jana III Wazę**, króla szwedzkiego. **Nim małżonkowie objęli tron szwedzki, przez cztery lata byli więzieni przez aktualnego króla, starszego brata Jana, Eryka XIV**, w Abo we Finlandii. **Przysyłał tu po nią swe poselstwa car Iwan Groźny**, ale **Katarzyna**, wierna swemu mężowi, odrzuciła jego załaty. **W więzieniu urodziła mężowi syna Zygmunta, który potem jako potomek Jagiellonów po kądzieli został przez elekcję wybrany królem Polski**. **Ponieważ Zygmunt Waza** okrzyknięty przez jedno ze stronnictw szwedzkich królem Szwecji, koronował się potem także na króla tego kraju i nie chciał się tego tytułu zrzec, wynikły stąd trzy wojny polsko-szwedzkie, a w tym fatalny w skutkach „**Potop**”. **Pozostała jeszcze jedna córka Zygmunta Starego - Anna** /1523-1583/ zwana „**Ostatnią z Jagiellonów**”, która ze względu swą nienajlepszą urodę, nie mogła znaleźć towarzysza życia. **Po śmierci Zygmunta Augusta** elektorzy wybrali jej męża z Francji - **Henryka Walezego**. **Ale ten opuścił Polskę by objąć tron francuski**. **We Francji pozostał kawalerem, został niebawem zamordowany i wygasła na nim dynastia Walezycy**. **Elekcja** wybrała jej drugiego męża, którym został książę Siedmiogrodu, **Stefan Batory**. **Ten wolał przebywać w obozie wojskowym pod Inflantami niż z żoną na Wawelu**. **Zygmunt Stary miał także troje dzieci nieślubnych: Jana** /1499-1538/, który został biskupem wileńskim, potem poznańskim; **Reginę** /1500-1526/, którą zaślubił starosta chęciński **Hieronim Szafraniec** z Pieskowej Skąły; **Katarzynę** /1503-1549/ żonę **Jerzego II**, hrabiego de Montfort.

Panowanie **Zygmunta Starego** przypadło na czasy wznoszącej opozycji szlacheckiej, szerzących się przejawów reformacji. **Paraliżowały one królowi swobodę działania**. **Zygmunt Stary** położył wielkie zasługi w rozwoju kultury artystycznej i nauki. **Na jego dworze przebywało wielu uczonych i pisarzy**. **Z jego inicjatywy nastąpiła przebudowa renesansowa Wawelu**. **Kaplica Zygmunto**wska do dziś znajduje podziw i uznanie.

Okres wspaniałego rozkwitu kultury polskiej za obu **Zygmuntów**, został nazwany przez potomnych **Złotym Wiekiem Zygmunto**wskim.

Zygmunt Zakrzewski

HONOROWY OBYWATEL

W dniu 4 grudnia 1997 r., w czasie 42 Sesji Rady Miejskiej w Karczewie, radni jednomyślnie podjęli uchwałę przyznającą Księdzu Biskupowi Władysławowi Miziołkowi tytuł: HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA. Okolicznościowy medal zostanie wręczony Księdzu Biskupowi w czasie uroczystej Sesji Rady Miejskiej w dniu 21 stycznia 1998 r. w 450 rocznicę nadania Karczewowi praw miejskich.

Przyznanie honorowego tytułu jest drugim przypadkiem w historii Karczewa. Wcześniej, w dniu 4 listopada 1928 r., Rada Gminy w Karczewie nadała tytuł : PIERWSZEGO HONOROWEGO OBYWATELA GMINY KARCZEW marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ksiądz Biskup Władysław Miziołek nazywany jest **karczewskim biskupem**. Od wielu lat związany jest z naszą parafią i miastem. Studia w Seminarium Duchownym w Warszawie rozpoczął w 1935 roku. Ciężka choroba sprawiła, że musiał je przerwać i leczyć się. Jak pisze w swych wspomnieniach *...gorąco prosilem Boga, abym wyzdrowiał i choć trzy lata był kapłanem, a potem może mnie Bóg zabrać z tego świata. Modlitwa moja została wysłuchana (...) mogłem wrócić do seminarium i kontynuować studia*. Seminarium ukończył w 1939 roku, ale wybuch wojny i uwięzienie przez Niemców na Pawiaku sprawiły, że święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze warszawskiej dopiero 23 czerwca 1940 roku. *Po święceniach skierowany zostałem do pracy duszpasterskiej jako wikariusz do parafii Karczew koło Otwocka. Karczew miał głębokie tradycje narodowe i religijne, ludność zaś była bardzo przedsiębiorcza i zaradna, a w czasie wojny zajmowała się potajemnym ubojem i dostarczaniem mięsa oraz wędlin do Warszawy. Wśród pracy duszpasterskiej zapomniałem o swojej modlitwie o trzy lata kapłańskiego życia, ale przypomniał mi ją Bóg. Dokładnie w trzy lata od święceń, w czerwcu 1943 roku powróciła choroba z poważniejszym jeszcze natężeniem niż siedem lat temu w seminarium. Musiałem przerwać pracę kapłańską i leczyć się.*

Ksiądz Władysław Miziołek służył karczewskiej społeczności jako wikary do lipca 1944 roku, kiedy to został przeniesiony do Międzyzlesia. Został tam kapłanem w Zakładzie Wychowawczym dla Dziewcząt, prowadzonym przez Siostry Rodziny Maryi i rektorem kaplicy przy tym zakładzie. Od roku 1945 był spowiednikiem i wykładow-

cą teologii w nowicjacie Zgromadzenia Sióstr. Następnie został skierowany do Seminarium Duchownego w Warszawie gdzie pełnił obowiązki prefekta studiów.



Ksiądz biskup Władysław Miziołek honorowy obywatel Karczewa

Rozpoczął też studia specjalistyczne - teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w roku 1949 uzyskał tytuł magistra teologii, a w roku 1951 - doktorat z teologii dogmatycznej. W tym samym roku otrzymał nominację na prefekta studiów i profesora w Seminarium Duchownym.

W 1957 roku Prymas Polski ksiądz kardynał Stefan Wyszyński mianował księdza doktora Rektorem Warszawskiego Seminarium Duchownego. Nowy Rektor podjął i zrealizował powołanie uczelni na prawach kościelnych, która zastąpiła Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Stolica Apostolska powołała do życia akademickie Studium Teologii Katolickiej, uczelnię na prawach papieskich, nadającą stopnie magistra teologii.

Następny etap w życiu księdza doktora Władysława Miziołka rozpoczął się 25 maja 1969 roku na Jasnej Górze gdzie odbyła się uroczysta konsekracja biskupia. Cztery dni po święceniach Jego Eminencja kardynał Stefan Wyszyński powierzył swemu nowemu biskupowi pomocniczemu funkcję przewodniczącego Wydziału Duszpasterstwa Kurii Warszawskiej. Po śmierci Prymasa Tysiąclecia biskup Władysław Miziołek został wybrany wikariuszem kapitulnym archidiecezji warszawskiej. Nowy arcybiskup metropolita warszawski Józef Glemp, ustanawiając biskupa Miziołka wikariuszem generalnym, powierzył mu także funkcję przewodniczącego Wydziału duszpasterstwa, którą to funkcję pełnił ksiądz biskup przez dwadzieścia trzy lata. Biskup Władysław Miziołek był niestrudzonym szafarzem bierzmowania. Tylko w jednym 1980 roku z jego rąk sakrament dojrzałości chrześcijańskiej przyjęło dwanaście tysięcy młodych ludzi. W tej funkcji wielokrotnie

odwiedzał swą pierwszą parafię - Karczew. Zawsze spotyka się tu z wyrazami głębokiego szacunku i sympatii. Ostatnio, w 1996 roku był honorowym gościem w czasie jubileuszu 90 -tej rocznicy założenia Karczewskiej Straży Ogniowej.

Autorem projektu i wykonawcą okolicznościowego medalu, który zostanie wręczony księdzu biskupowi, jest artysta rzeźbiarz Ryszard Jan Kozłowski. Dziś jest on mieszkańcem Otwocka, ale



Awers i rewers medalu zaprojektowanego przez artystę rzeźbiarza Ryszarda J. Kozłowskiego.

rodzina jego wywodzi się z podkarczewskiego Nadbrzeża. Awers medalu, poza napisem na obwodzie **HONOROWY OBYWATEL MIASTA KARCZEW** zawiera jeszcze: klucz będący herbem **Jasieńczyków** Karczewskich, aktualny herb Karczewa nawiązujący do herbu Bielińskich **Junosza** i stylizowany kłos zboża odwołujący się do rolniczych tradycji **Karczewszczyzny**. Awers medalu wymienia ojców miasta: Zygmunta I zwanego Starym, króla Polski oraz Jana i Franciszka Karczewskich. Napisy wylaniają się z rozwijającego się pąka, co - miejmy nadzieję - wróży naszemu miastu dalszy rozwój.

Opracował na podstawie
„Drogi Kapłańskiego Życia”
Roman Skwara

Fot. Przemysław Skoczek i archiwum TPK

Originalne świadectwo z 1942 r. podpisane przez
ks. Władysława Miziołka

Nr aktu 87
Rok 1918

Gubernia Genesna
Rzym. Kat. Parafia Karczew
powiat Karczewski
Gmina Karczew

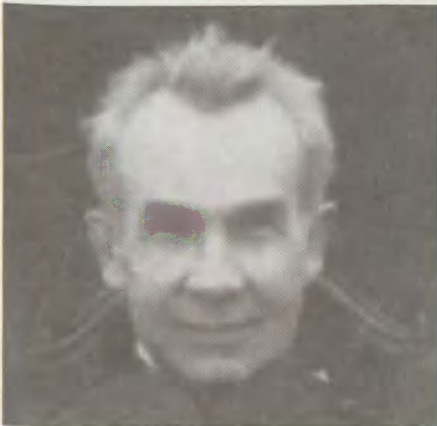
Świadectwo urodzenia
WYDANE NA ZASADZIE KSIĄG METRYCZNYCH

Zaświadcza się, iż Mieczysław Walyska
urodził się | dnia 30 | grudniowego |
w Karczewie | miesiąc grudnia | 1918 roku |
z ojca Mieczysław Walyska
z matki Stanisława Kuciel

Zgodność powyższego świadectwa z oryginałem stwierdzam.
Karczew dnia 21 | m-ca grudnia | 1942 r.
h/2 Urzędnik Stanu Cywilnego
Ks. M. Miziołka



Jubileusz naszego miasta zbiega się z inną, ważną dla Karczewa rocznicą. Dokładnie 110 lat temu, 22 stycznia 1888 roku przyjął święcenia kapłańskie



ksiądz **Władysław Żaboklicki**, proboszcz karczewskiej parafii w latach 1906 - 1911 i ponownie od 1916 do 1918 roku. O tym wydarzeniu przypomina dar, jaki wpłynął niedawno na ręce Towarzystwa Przyjaciół Karczewa. Jest nim pamiątkowa taca, którą ksiądz Władysław Żaboklicki otrzymał od karczewskich parafian na dwudziestopięciolecie swego kapłaństwa. Świadczy o tym napis wygrawerowany w centralnej części tacy:



W styczniu 1913 roku ksiądz Władysław Żaboklicki był proboszczem i dziekanem w Skierniewicach i tam prawdo-

BEZCENNA PAMIĄTKA

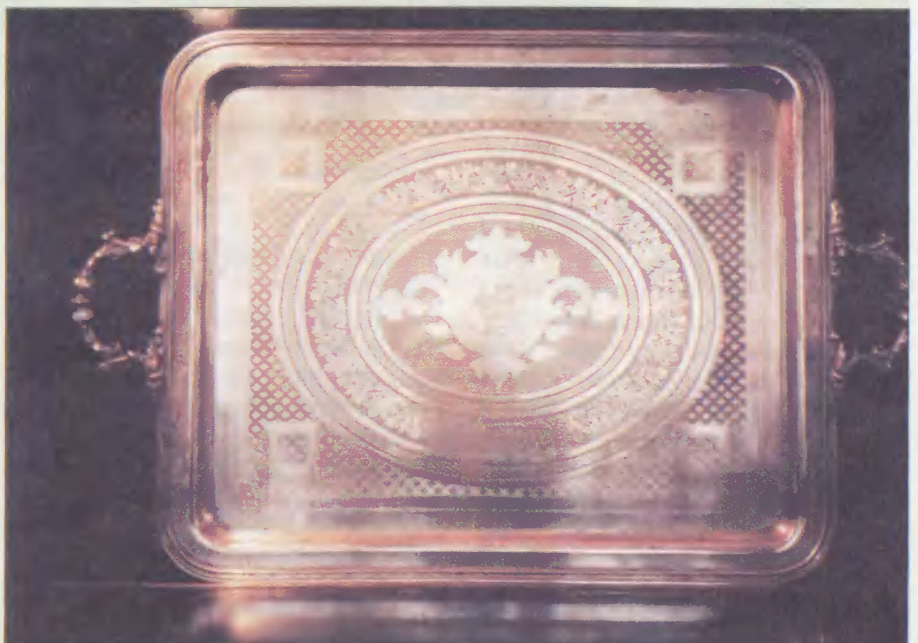
podobnie obchodził swój jubileusz. Bez-cenną dla miasta pamiątkę przekazali Państwo **Zofia i Tadeusz Węglarscy**. Pani Zofia jest wnuczką **Rozalii Roguskiej** z domu Żaboklickiej, siostry księdza Władysława Żaboklickiego. Państwo Węglarscy często odwiedzają karczewski cmentarz i są wzruszeni pamięcią, jaką nasze społeczeństwo otacza miejsce spoczynku swego dawnego proboszcza, wielkiego społecznika i przewodnika w ciężkich latach zaborów. Szczególne podziękowania kierują Państwo Węglarscy w stronę karczewskiej Straży

Pożarnej, do dziś czczącej osobę swego założyciela.

Zyczeniem Państwa Węglarskich jest, aby pamiątka po drogiej dla nich i dla miasta osobie znalazła swe miejsce w Muzeum Historycznym Miasta Karczewa. Takie muzeum, a być może na początek tylko Izba Pamięci, powinny być otwarte w jubileuszowym 1998 roku.

Roman Skwara

Fot. Przemysław Skoczek
i archiwum TPK



Pamiątkowa taca

W rodzinnym gronie

Wieczera wigilijna dla osób starszych samotnych, ubogich - stała się w Karczewie bardzo wzruszającą tradycją.

Wieczera wigilijna, święta Bożego Narodzenia, kolędy, opłatek - to wszystko jednozycie, każe myśleć o rodzinie, bo przecież jest to najbardziej rodzinne ze świąt, bliskie sercu każdego Polaka. Nic więc dziwnego, że potrzeba spotkania wigilijnego jest przeogromna.

Od kilkunastu lat, w Karczewie, Boże Narodzenie wiele osób rozpoczyna świętować wieczerzą wigilijną, jaka jest organizowana w Urzędzie Miasta i Gminy. Na to rodzinne, choć gminne, spotkanie zapraszane są przede wszystkim osoby starsze, głównie samotne często bardzo ubogie. Dla niektórych ta wieczera jest największą radością świąt Bożego Narodzenia.

Karczeńska uroczystość wigilijna, którą roz-



Zyczeniom nie było końca

poczęła Msza św., zorganizowana została 21 grudnia. Wzięło w niej udział ponad dwieście osób. Szczególnie serdeczne życzenia przekazał zebrany proboszcz parafii p.w. św. Wita ks. prałat Sylwester Sienkiewicz oraz burmistrz miasta Mirosław Pszonka. Po oficjalnych życzeniach zaczęto łamać się opłatkiem i życzyć sobie zdrowia

oraz wszelkiej pomyślności. W oczach wielu osób zabłysły łzy wzruszenia. Zawirowała sala, uściskom nie było końca. Składali sobie serdeczne życzenia osoby często w ogóle się nie znające, ale to właśnie stanowi przecież, między innymi, o wielkości tego święta.

Sympatycznym akcentem uroczystości był występ Zespołu Gębule. Dzieci przygotowywane do występu przez pana Mikołaja Müllera i panią Elżbietę Trzczińską Müller, po ubiegłorocznym programie opartym głównie na pastoralkach, w tym roku zaprezentowały znane i popularne w Polsce kolędy. Podczas tegorocznej wieczery wigilijnej wystąpił także chór parafialny "Harfa", który obecnie pracuje pod kierownictwem pana Konrada Kadłca. Aulę urzędu udekorowały plastyczki z MGOK.

Krzysztof Kasprzak

Fot. autor i Mirosław Rozenblicki



Przy wigilijnym stole: ksiądz Sylwester Sienkiewicz oraz burmistrz Mirosław Pszonka



„Gębule” śpiewają coraz piękniej

Karczew w liczbach

Czy 450 lat to dużo, czy mało? Zdecydowanie dużo. Czy miasto, jak ludzie, robią się z wiekiem silniejsze, większe, bardziej samodzielne? Niektóre tak, inne wręcz przeciwnie, jeszcze inne zatrzymują się w rozwoju. Czego w ciągu 450 lat dorobił się Karczew, jaki jest obecnie stan jego konta? Oto krótki i niestety, niepełny wyciąg. Pozostałe dane są niedostępne lub dokumentacja ich dotycząca po prostu nie istnieje.

Najważniejsi są oczywiście mieszkańcy. Jest ich całkiem sporo, bo aż 16307, z czego 10760 osób zamieszkuje miasto, a 5547 resztę gminy. Życie toczy się na 8215 ha. 2545 ha zajmują grunty orne, 1942 ha lasy

i grunty leśne, 1142 ha łąki, 684 ha sady, a 380 ha pastwiska. Pozostałe 1522 ha to ziemia, na której wyrosło miasto. Mieszkańców Karczewa łączy sieć dróg i ulic, których jest w mieście 87. Jeździ po nich 5551 pojazdów. Na tę imponującą liczbę składają się: 3252 samochody osobowe (tu się zatrzymam, aby poinformować, że statystycznie wypada w Karczewie 5 osób na auto osobowe i taka właśnie jest średnia krajowa), 968 ciężarówek, 156 samochodów ciężarowo-osobowych, 214 motocykli i 62 motorowery. Mieszkańców niezmotorowanych wozi 27 autobusów, a 41 pojazdów specjalnych, tj. dźwigów, koparek, walców itp. świadczy zależ-

ne od potrzeb usługi. Ponieważ wielu mieszkańców gminy to rolnicy, nie dziwi duża ilość ciągników rolniczych - 428 (potocznie traktory) oraz przyrządów i naczep - 411. Ci, którzy nie prowadzą prywatnych interesów, a nie chcą do pracy wyjeżdżać poza miasto, znajdą zatrudnienie w 1382 firmach działających na terenie Karczewa.

Czy te liczby imponują, czy pozostawiają niedosyt? Myślę, że to kwestia podejścia i obie tezy znajdą swoich zwolenników. Ja sądzę, że Karczew wypada całkiem dobrze i nie ustępuje w niczym innym polskimi miasteczkom, a może jest nawet od nich lepszy. To sprawdzimy przy innej okazji.

Przemysław Dominik Skoczek

Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Krzewniaka jest dowodem pełnego rozumienia przez mieszkańców Karczewa przesłania, jakie niosą ze sobą słowa papieża Jana Pawła II - "człowiek jest z kultury i dla kultury".

Gdyby tak rok wcześniej...

Gdyby pierwszy Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Krzewniaka został ogłoszony rok wcześniej, to teraz byśmy świętowali dwie rocznice - czterystupięćdziesięciolecie nadania Karczewowi praw miejskich i dziesiątą rocznicę wpisania się Karczewa na mapę literacką Polski, a tak... może to i lepiej, przecież dzięki temu 1999 rok także będzie rokiem rocznicowym.

Jubileusz miasta wymaga jednak pewnego podsumowania, tak więc sumujemy. Dotychczas, w ośmiu rozstrzygniętych już konkursach, wzięło udział ponad dwa tysiące poetów, którzy otrzymali sto sześć nagród i wyróżnień. Najczęściej nagradzani byli twórcy z Warszawy, bo aż dwadzieścia cztery razy; na drugim miejscu uplasował się Kraków, którego poeci sześć razy w Karczewie byli nagradzani i wyróżniani; trzecie miejsce zajęła Zduńska Wola z pięcioma laureatami; Lublin, Zamość oraz Wrocław z czterema laureatami; Bystrze nad Olzą (Republika Czeska) oraz Poznań z trzema laureatami; dwukrotnie zaś w Karczewie nagradzani byli twórcy z Rzymu (Włochy), Wilna (Litwa), Białegostoku, Gdańska, Katowic, Rybnika, Opola.

Pomysł zorganizowania takiego konkursu zrodził się właściwie już w 1987 roku. Wówczas to, podczas pobytu na dorocznym, nauczycielskich spotkaniach literackich w Krakowie, po raz pierwszy usłyszałem o miejscowości Chybie leżącej niedaleko jeziora Goczałkowickiego. Chybie były wówczas niezwykle prężną wsią, w której, dzięki staraniom sołtysa, powstało Środowiskowe Centrum Kultury. Organizowało ono jeden z głośniejszych wówczas konkursów poetyckich. Wydawana była także gazetka lokalna i to w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, który rozchodził się praktycznie bez żadnych zwrotów. Gazetka ta nie dość, że nie potrzebowała dotacji, to jeszcze zarabiała, zaś zarobione pieniądze przekazywane były na potrzeby Środowiskowego Centrum Kultury. Przyznając, że z zazdrością słuchałem opowiadań o wsi

Chybie. Bo właśnie dlatego ci co mówili o Chybiu, nie mieliby z równym zapętem mówić o kulturotwórczych działaniach Karczewa?

Pierwsze, po powrocie z Krakowa, rozmowy na temat zorganizowania w Karczewie konkursu poetyckiego, skończyły się fiaskiem. Pomysł na zorganizowanie takiego konkursu nie wszystkim się od razu spodo-

wał. Przewodniczący Jury, Tadeusz Olszewski oraz Anna Przeździecka. Oczywiście skład Jury ulegał zmianie. Między innymi w 1991 roku został jednorazowo jurorem Mirosław Bochenek, poeta z Bielska-Białej, po trzecim konkursie podziękowano za współpracę Tadeuszowi Olszewskiemu, poecie i krytykowi literackiemu z Warszawy, zaś po szóstym konkursie skład jury opuścił Janusz Marian Kawatko, poeta z Lublina. W 1995 roku skład jury został uzupełniony, wówczas zaproszono do współpracy Zbigniewa Irzyka - krytyka literackiego z Warszawy i Zbigniewa Skoczka - redaktora naczelnego "Głosu Karczewa".

Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Krzewniaka na stałe wpisał się do kalendarza imprez kulturalnych Polski. Teraz trudno byłoby z niego zrezygnować i zapewne nikt takiej decyzji nie zamierza podjąć, przecież nie należy zrezygnować z promocji miasta, a konkurs ten jest właśnie jednym z najlep-

szych przykładów, w jaki sposób poprzez kulturę można prowadzić politykę promocyjną.

W 1997 roku został ogłoszony Ogólnopolski Konkurs Poetycki dla dzieci. Prace oceniane będą przez Jury w składzie Maria Ewa Aulich, Krzysztof Kasprzak (przewodniczący Jury), Anna Przeździecka i Zbigniew Skoczek. Konkurs ten nie ma jeszcze patrona, ale być może propozycje czytelników "Głosu Karczewa" pomogą przy podejmowaniu decyzji związanej z nadaniem konkursowi imienia.

Poeci biorący udział w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Jana Krzewniaka przystali już do Karczewa ponad dziesięć tysięcy wierszy. Utwory te, jak we wstępie do zbioru nagrodzonych w konkursie prac "Taniec Ikarów" napisał Zdzisław Łączkowski - "ukazują wielkość człowieka, jego ludzki i metafizyczny wymiar, niosą nadzieję, może nie zawsze łatwą, ale nadzieję, bez której jednak ani sztuka, ani człowiek nie mogą istnieć".

Krzysztof Kasprzak



Animator konkursu red. Krzysztof Kasprzak (z lewej) i krytyk literacki, juror Zbigniew Irzyk

bał. Wiele osób zadawało pytanie - Jakiemu poecie będzie się chciało wziąć udział w konkursie zorganizowanym przez Karczew? Dopiero po roku od zgłoszenia propozycji, ówczesny przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy w Karczewie Stanisław Dubiński podpisał 28 czerwca 1989 roku, regulamin oraz dokumenty powołujące skład Jury. Samorząd wybrany w 1990 roku, z burmistrzem Mirosławem Pzonką i przewodniczącym rady Włodzimierzem Budkowskim, nie dość, że utrzymał konkurs przy życiu, ale przyczynił się do jego rozwoju. Również samorząd wybrany w 1994 roku, starał się zrobić wszystko, by konkurs mógł się prawidłowo rozwijać. Dzięki temu nikt teraz nie zadaje pytania - Czy któryś z poetów zechce przysłać swoje prace na konkurs do Karczewa? Wiadomo bowiem, że nagroda otrzymana w Karczewie jest obecnie jedną z najbardziej prestiżowych nagród poetyckich w Polsce.

Członkami pierwszego składu Jury zostali: - Maria Ewa Aulich, Krzysztof Kasprzak, Janusz Marian Kawatko, Zdzisław

Mam wrażenie, że karczewiaczy nie są świadomi historycznej wartości naszego cmentarza. Świadectwem tej wartości jest znaczna liczba bardzo starych i zabytkowych nagrobków. Wielu interesujących rzeczy dowiedziałem się o nim opracowując inwentaryzację, wszystkich grobów znajdujących się na jego terenie. Musiałem, grób po grobie, przejść dwukrotnie cały cmentarz wykonując w pierwszej kolejności opracowania pisemne, zaś w drugim etapie rysunki. Maszynopis złożony z czterech części doczekał się trzy lata później modyfikacji. Wtedy to w okresie marzec/kwiecień 1995 roku nastąpiła aktualizacja danych i ułożenie ich alfabetycznie. W sumie dało to 173 strony samych nazwisk i dat, a także dwanaście dużych kalek z poszczególnymi kwaterami.

W opracowaniu pozostawiłem oryginalną pisownię wielu starych nagrobków, np. „Jakób”, „Marja”, „Gabryela” i inne. Najstarsze, najbardziej okazałe nagrobki wyodrębniłem. Jest ich w sumie 32. Większość z nich pochodzi z początku XX wieku lub jego przełomu:

3233. Budkowska Klementyna (1917.06.05)
Budkowski Tomasz (1917.08.01)
2461. Czajkowski Jan (1903.02.13) Radca
Kolegialny, urzędował w Petersburgu
(nagrobek żeliwny)
2512. Dergimanowa Marya (1904.09.19)
3038. Fabiani Ewa (1905.12.30)
3452. Flor Marja (1907.06.24)
3219. Florianczyk Paweł (1914.01.04)
358. Gawrońska Genowefa (1945.09.16)
909. Grzanka Tomasz (1888.11.25)
1263. Janicka Maria Wiktoria (1906.06.17)
3063. Jodko Antoni Adolf (1906.02.27)
3120. Kalinowska Stanisława (1923.07.18)
1286. Klimonowicz Franciszek (1907)
558. Krrmann Marycianna (1836.05.03)
3404. Leszczyński Stanisław
Wacław (1900.07.16)
Leszczyńska Maria (1994.06.19)



Cmentarz parafialny

3449. Liciński Ludwik Stanisław (1908.04.22)
3455. Łowicki Aleksander (1907.03.12)
1316. Mieszkowski Kazimierz (1911.02.14)
2503. Okulicz Jan (1895.03.20)
3077. Pazalski Feliks (1906.08.17)
ks. kanonik
2643. Pirecka Hermina (1901.07.11)
2673. Podkońska Marysieńka (1906.09.30)
949. Siwak Roch (1870.04.15)
2505. Sporny Józef (1888.07.30)
Członek Towarzystwa Ogrodniczego
Warszawskiego
716. Stanaszek Adam (1909.11.15)
1340. Stanaszek Julianna (1911.08.15)
2641. Surdykowski Władysław (1898.09.23)
ksiądz
2487. Świerczkowska Karolina (1900.10.27)
3424. Turowska Ania (1909.06.12)
2594. Wąsowski Kazimierz (1897.12.29)
2502. Wojdas Józef (1925.08.30)
2642. Wolska Honorata (1901.07.25)
1287. Ziemińska Jadwiga (1906.12.11)

aż z 1836 roku, czyli ma ponad 160 lat. Najstarsza osoba pochowana na cmentarzu parafialnym miała 103 lata. Cały cmentarz to 3697 grobów, z czego po stronie „lewej” jest ich 2295. Występuje tylko jedyne nazwisko na literę „E” - Elmanowski.

Cmentarz został podzielony na dziesięć naturalnych kwater, a pierwsza lewa, najbliższa bramy wejściowej, dodatkowo na dwie części, przede wszystkim z przyczyn technicznych, gdyż nie mieściłaby się na kalce A0. Posiada ona okazałą kwaterę żołnierzy poległych tak na frontach I i II wojny światowej, jak też z okresu wojen polsko-bolszewickich 1920 roku. Polegli w okresie II wojny pochowani są w czterech mogiłach.

Inwentaryzacja objęła tylko teren „starego” cmentarza, gdyż wtedy „nowy” dopiero powstawał. Z czasem zostanie rozszerzona również o ten obszar.

Artur G. Kamiński
Fot. Zbigniew Skoczek

Jak widać, najstarszy nagrobek pochodzi

Hala marzeń

Obiekt, który możemy oglądać na ostatniej stronie okładki prezentuje się bardzo okazale. Właśnie tak ma wyglądać hala sportowa, która będzie budowana przy Szkole Podstawowej

Nr 2 w Karczewie. kiedy do tego dojdzie? Teraz jeszcze trudno o tym mówić, gdyż w toku jest uzgadnianie dokumentacji i załatwianie całej masy dodatkowych spraw z tym związanych. Lecz wszystko wskazuje na to, iż właśnie 1998 rok powinien być tym szczególnym i to nie tylko ze względu na obchody 450-lecia uzyskania praw miejskich. Również powinno się do tego przyczynić rozpoczęcie tej największej inwestycji w historii miasta, może poza budową kościoła.

Hala wraz z zapleczem i łącznikiem znajdzie swoje miejsce na terenie zamkniętym (parkan) o powierzchni 1,70 ha. Łącznik stanowi połączenie szczytu hali z istniejącym budynkiem szkolnym. Przekrój hali to fragment łuku parabolicznego o szerokości 27,0 i wysokości 12,0 m. Będzie miała 45,0 metrów długości i 1194 m² powierzchni.

Zaplecze stanowić będzie dwukondygnacyjny budynek w kształcie litery L (7,80 m wys.) przylegający do północnego i zachodniego boku hali. Parter to pomieszczenia użytkowe (szatnie, natryski, mały bar kawowy, sala ćwiczeń korekcyjnych), a także nowatorskie trybuny zsuwane teleskopowo. Projekt przewiduje również liczne udogodnienia dla osób niepełnosprawnych (przede wszystkim poruszających się na wózkach).

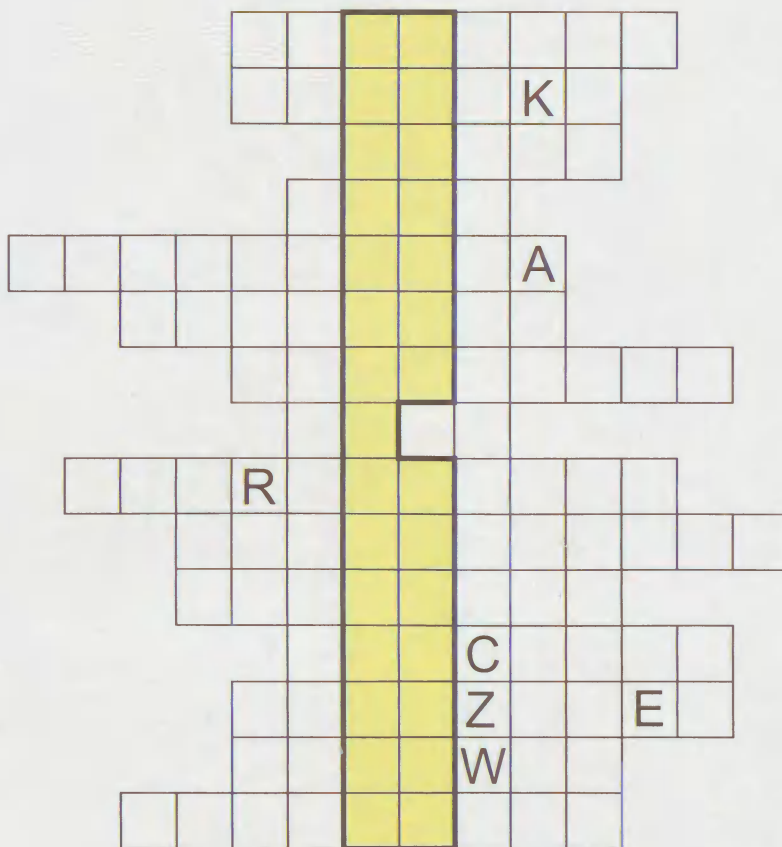
Na piętrze znajdzie się duża sala aerobiku, sala do gry w squasha, trzy pokoje hotelowe, siłownia i sala konferencyjna, a także dodatkowe pomieszczenia. To prawie 1700 m² powierzchni zaplecza na obu kondygnacjach, oczywiście bez powierzchni hali.

Obecnie trudno oszacować, jakie mogą być całkowite koszty tej inwestycji. Kiedy kilka lat temu, kiedy powstawał projekt hali, szacowano budowę na pewnym pułapie finansowym. Teraz należałoby to potroić i chyba też by zabrakło pieniędzy. Są dwa poważne konsorcja, które w jakimś stopniu wspomogą budowę swoimi funduszami, ale aby ją rozpocząć należy w pierwszej kolejności wyłożyć własne pieniądze, a z tymi jest najtrudniej.

Miejmy nadzieję, że odpowiednia, przemysłana polityka finansowa miasta w tak ważnym i trudnym dla nas roku pozwoli zrealizować przynajmniej te priorytetowe inwestycje i uda się także rozpocząć budowę hali, aby rok 2000 - kiedy ma być ukończona zapisał się „złotymi zgłoskami” w historii Karczewa.

Artur G. Kamiński

LOGOGRYF



ODGADNIĘTE WYRAZY, KTÓRYCH DEFINICJE PODANE SĄ W PRZYPADKOWEJ KOLEJNOŚCI, NALEŻY WPISAĆ W ODPOWIEDNIE RZĘDY. LITERY Z ZAZNACZONYCH PÓL CZYTANE RZĘDAMI UTWORZĄ ROZWIĄZANIE.

DLA UŁATWIENIA PODAJEMY PIERWSZE LITERY ODGADYWANYCH WYRAZÓW W KOLEJNOŚCI ALFABETYCZNEJ: A, B, C, K, L, Ł, P, P, R, M, M, N, S, T. POMOCĄ SĄ TEŻ LITERY UMIESZCZONE W DIAGRAMIE.

DEFINICJE:

- ✓ jedna z najstarszych ulic Karczewa, dawniej stanowiła folwark
- ✓ osiedle mieszkaniowe znajdujące się na pograniczu Karczewa i Otwocka
- ✓ najliczniejsze nazwisko w Karczewie
- ✓ nazwa drzewa rosnącego po obu stronach alei łączącej Otwock Mały z Otwockiem Wielkim
- ✓ jezioro, miejsce kąpieli mieszkańców Karczewa
- ✓ nazwa jednej z ulic Karczewa, przy której znajduje się tylko jedna posesja
- ✓ zakład spożywczy w Rynku
- ✓ nazwa jednej ze wsi gminnych, leżąca nad Jagodzianką
- ✓ jedno z najpopularniejszych nazwisk karczewskich
- ✓ dawniej Plac Rewolucji Październikowej
- ✓ nazwa jednej z ulic na Nowym Osiedlu
- ✓ jedna ze wsi gminnych, w której istniał dwór
- ✓ syn Melchiora Walbacha, właściciel Ostrówca
- ✓ nazwa bardzo starej ulicy karczewskiej
- ✓ dawniej odrębna wieś, a dziś jedna z ulic karczewskich

(zuz)

Rozwiązania - wystarczy hasło - prosimy nadsyłać do redakcji do końca lutego br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 10 „Monografii miasta Karczewa”.

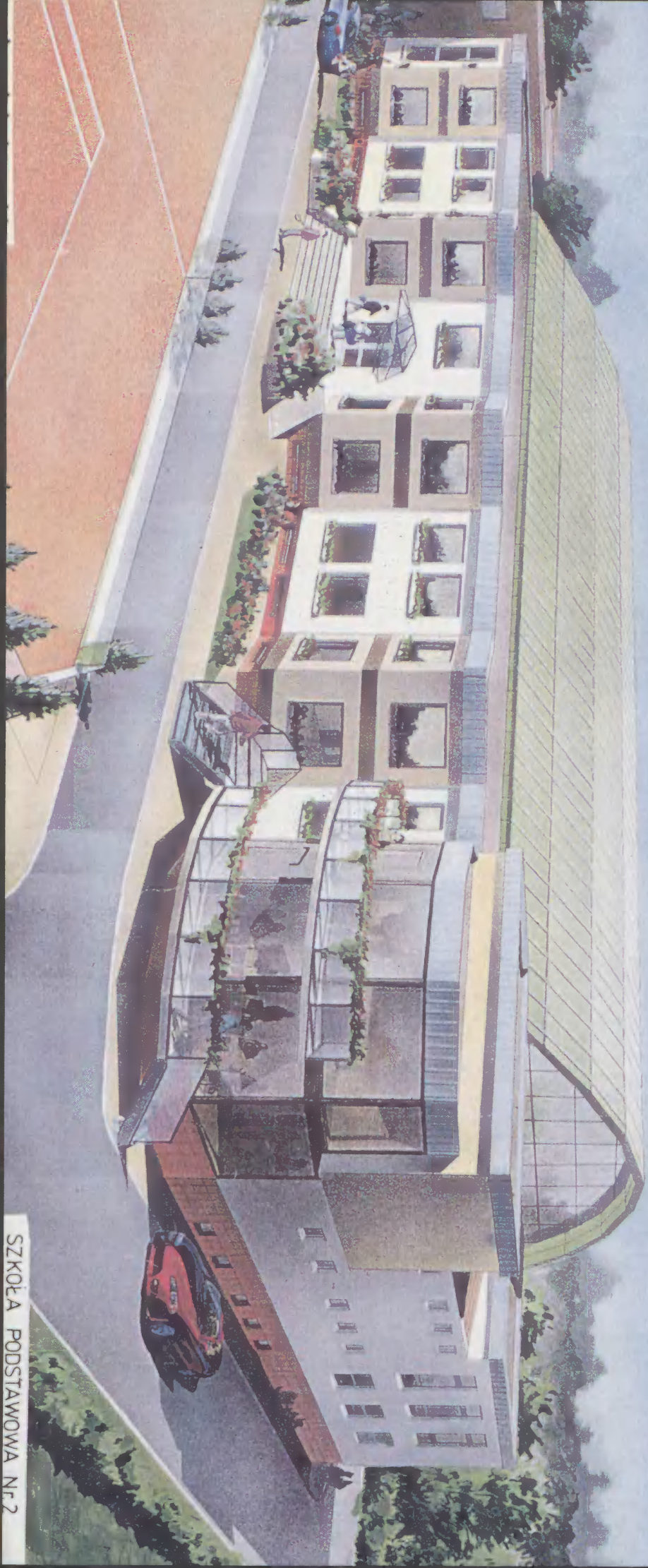
Wydawca: Zarząd Miasta i Gminy Karczew. Adres redakcji: Karczew, ul. Warszawska 28, tel. 779-63-30

Redaguje zespół: Mirosław Dąbrowski, Artur G. Kamiński, Krzysztof Kasprzak, Henryk Niedziulka, Anna Olszewska, Jacek Sawczuk (z-ca red. nac.), Zbigniew D. Skoczek (red. nac.), Przemysław Skoczek, Roman Skwara, Teresa Trzaskowska (sekretariat), Marta Urbaniak (korekta).

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Druk: **S-Druk**: Karczew, ul. Armii Krajowej 24b, tel./fax 779-61-85, Przygotowanie do druku: **Lapek** tel./fax 78-34-760

HALA SPORTOWA
SZKOLNA WRAZ Z ZAPLECZEM



SZKOŁA PODSTAWOWA NF 2